

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 37 (838)

ŚRODA, DNIA 10 MAJA 1933 ROKU

ROK XIII

Kusociński zwycięża w Medjolanie

Porażka tenisistów w Hadze. Timmer wygrywa obydwie single. Mecz Hebda - Hughan odłożony

Południe-Północ 1:0. Warszawa-Lwów 1:1. Kraków-Slask 3:1

Dwie porażki piłkarzy Warszawianki w Jugosławji



REPREZENTACJA LWOWA

zademonstrowała w meczu z Warszawą grę bardzo przeciętną, uzyskując wynik remisowy 1:1.

Haga, 5.V.

Limuzyna z naszymi graczami zbliża się do stadionu w Scheveningen. Nie spostrzegając się tu tej gorączki jaka można oglądać choćby w Warszawie przed wielkimi spotkaniami tenisowymi. Przed kortami nie widać aut, króluje tu natomiast niepodzielnie rower.

Na stadionie powiewa flaga polska. Pogoda b. ładna, słoneczna, nieco parna. Na meczu obecna książeczka z szambelanem i kilkoma damami dworu. Jest również burmistrz Hagi. Nasze poselstwo w komplecie.

Timmer i Hebda wchodzi na plac. Nareszcie będziemy mogli oglądać Timmera na korcie, meczu zagadka co do formy Holendra zostaje za chwilę rozwiązana. Trzeba przyznać, że tak świetnie się on

zakompirował, że niemogliśmy go zobaczyć trenującego.

Timmer serwuje; pierwszy punkt jest dla Hebdy. Polakowi udaje się ładnie zagrać i on pierwszy zdobywa gorące oklaski. Holender oddaje 1-go gema prawie bez walki. 40:15. Nasz przeciwnik robi wrażenie wściekle zdenerwowanego, nie mu nie wychodzi. Trzeba zanotować ładne minucie Timmera, który zaatakował przy siatce. Holender nie bierze piłki remisowej i Polak prowadzi już 2:0 (40:15). Jeszcze w 3-im gemie Hebda panuje nad sytuacją, ale Timmer traci punkty wskutek własnych błędów. Do tego momentu jesteśmy pełni nadziei: Hebda prowadzi 3:0.

Od tej chwili zaczyna się jednak tragedia. Timmer przyspiesza ten-

nis, drażni go coraz szybsze i pewniejsze. W 4-yim gemie nawiązuje się walka, udany czoł Holendra decyduje o wygranej tego b. ważnego gema. Jest 3:1. W 5-yim gemie znów zmienne walka ze zmienem szczęściem. Timmer chodzą do siatki — Hebda w defensywie. Lwowiak był bliżej wygrania tego gema, nie miał jednak szczęścia — stan 3:2.

W następnym gemie walka nosi charakter „na przetrzymanie”. Obaj reprezentanci są w głębi kortu i boją się ryzykować ataku; piłka długo chodzą tam i zpowrotem. Timmer pierwszy atakuje, idąc do siatki — gem i wyrównanie dla niego. Lwowiak podaje, zaczyna chodząc do siatki, ale bez powodzenia. Timmer go łatwo miją, a gdy Hebda uda się złapać piłkę, to wolej jego nie jest kończący. Często też zawodzi bekhand lwowianina. Set wygrany przez Timmera 6:3.

Główna przyczyna przegranej były bezprzebieżne błędy taktyczne Polaka. Wybierał nieodpowiednie

momenty do atakowania u siatki, a gdy spostrzegł, że woleje mu nie wychodzić winien był raczej grać defensywnie.

W drugim secie Timmer atakuje z miejsca, kilkakrotnie wspaniale mijając Polaka przy siatce. Prawie bez trudu Holender zdobywa trzy gemy (3:0). Timmer wygrał więc aż 9 gier z rzędu, ale wreszcie Hebda dobiera mu się do skóry i jest 3:1. Za chwilę ładny pojedynek woli, nasz mistrz góra i stan jest 3:2.

Holender jednak się skupia, gra coraz lepiej, jest coraz regularniejszy i względnie łatwo wygrywa końcowe gemy i seta 6:2. Dwa pierwsze sety trwały 55 minut. Piłka Hebdy była ciągle za krótka

i za wolna i b. odpowiadała Timmerowi, który mógł ripostować po rogach.

Trzeci set zaczyna się od zaciętej walki o każdą piłkę. Hebda w dalszym ciągu nie wiezie się przy siatce. I gem trwa 7 minut i kończy się zwycięstwem Polaka. Nasza radość trwa krótko; drugim po równej walce, ale szczególnie dla Timmera (wyszedł mu smecz) wygrywa Holender 1:1, 2:1. Następny gem — serwis Timmera — jest przez niego wygrany na sucho (3:1). Hebda robi coraz więcej taktycznych błędów, źle się ustawia, jest coraz mniej ruchliwy.

4:1. 5:1; w nast. gemie jest 40:15 dla Hebdy, Timmer wyrównuje, ma przewagę — 1-szy mecz bol Holender chce zabić przy siatce — Polak go miją. Jeszcze jeden meczbol, — ale Hebda świetnie zaszerwował — Timmer ani nie drgnął. Polak zdobywa gema 5:2.

Iskierka nadziei w nas wstępuje — Hebda jeszcze się nie podda-

je. Swoją serwis Timmer wygrywa jednak dość łatwo (40:15), kończąc mecz świetnym zagranem przy siatce. Mecz trwał 1 g. 20 m.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).



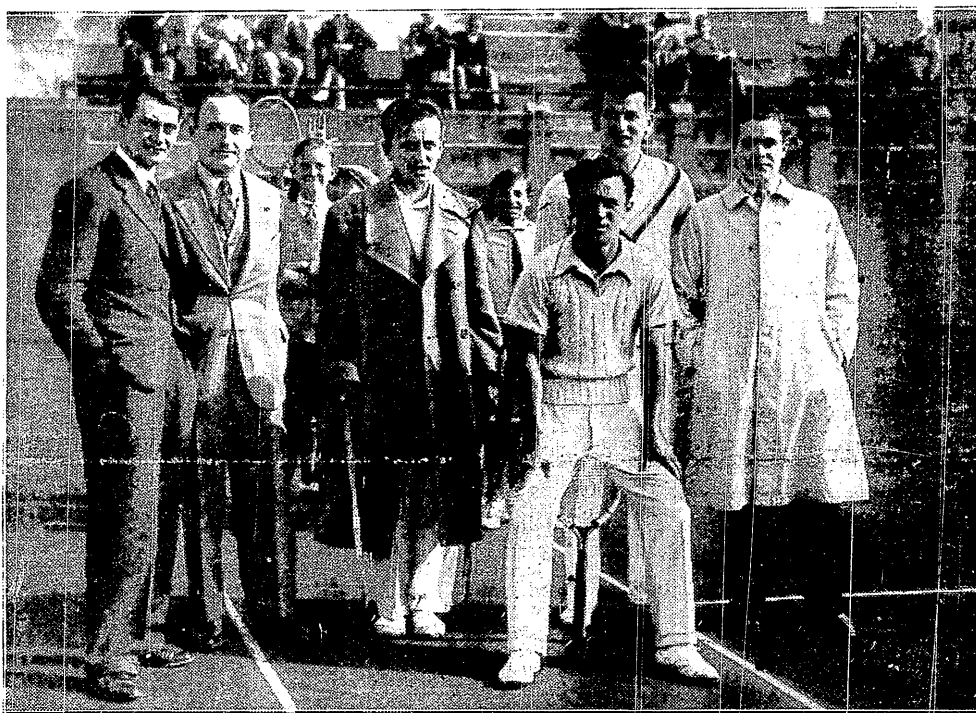
NIECODZIENNA ROZRYWKĄ

której próbuje Waleśewiczówna podczas swego pobytu w Fezie (Marokko), dosiadać autentycznego wielbłąda.



POD BRAMKĄ, REPREZENTACJI LWOWA

Napastnicy, Warszawy, Przeździecki i Maurer w walce z defenzywą Łwów.



PO PIERWSZYM TURNIEJU W SCHEVENINGEN

specjalny wysłannik naszego pisma, red. Gryżewski, rotm. Riedl, Tłoczyński, trener Estrabeau, Witman i przedstawiciel poselstwa w Hadze, p. Zamieński.



HOLENDERKA TEN OUDEN pobiła o 6 sekund rekord światowy na 200 mtr. (styl dowolny) uzyskując znakomity czas 2:28,6".



DEFILADA SOKOŁÓW-WIOSLARZY

po uroczystym otwarciu przystani na Wiśle.

Timmer bohaterem meczu z Polska

As holenderski bierze rewanż na Tłoczyńskim za zeszłoroczną porażkę w Warszawie

HAGA, 7.5. — Tel. wł. — Od rana padał dziś deszcz, tak iż nie było żadnej nadziei, aby gra mogła się odbyć. Dopiero koło godziny 4.30 trochę się uspokoiło, i o 4.45 mecz się rozpoczął.

Warunki gry były bardzo ciężkie: drobny deszcz, wiatr i zimno. Tłoczyński wyraźnie przeszkadzał wiatr, który znosił piłki; robił on z tego powodu dużo minimalnych autów.

Timmer, regularny jak maszyna, grał lepiej, niż w spotkaniu z Hebdą. Aut jest u niego prawdziwą rzadkością. Serwis Tłoczyńskiego niezbędny wycofał.

Pierwszy set trwał 19-cie minut i został wygrany przez Timmera 6:1. W drugim secie Tłoczyński grał dużo lepiej. Tim-

mer prowadzi 1:0, 2:0, 2:1, 3:1, 4:1, 4:2, 4:3, 5:3, 6:3.

Trzeci set jest już Tłoczyńskie go: 1:0, 1:1, 2:1, 3:1, 4:1, 4:2, 4:3, 5:3, 5:4, 6:4. Ostatnie dwa gemy Tłoczyński wygrywa prawie na sucho. Przy stanie 3:4 zawiązuje się długa walka, wygrana przez Polaka.

Czwarty set 1:0, 2:0, 2:1, 2:2, 3:2. W gemie następnym długa walka. Tłoczyński wygrywa — jest 4:2. Serwis swój Tłoczyński wygrywa lekko 5:2. Następnie znów Timmer wygrywa swój serwis i score brzmi 5:3. Set wygrywa Tłoczyński przy pierwszym setbolu.

Piąty set zaczyna się dla nas bardzo dobrze. Prowadzimy 1:0, 2:0. Timmer wygrywa swój serwis — jest jeszcze 2:1. O czwar-

ty gem toczy się ciężka walka. Przy 30:30 Tłoczyński zdobywa trzykrotnie przewagę. Timmer ratuje się ciągle wypadami do siatki, w których zdobywa punkty.

Tu trzeba zauważyć, że Holendrzy, którzy byli niezwykle fair w sędziowaniu w chwilach dla nich mało ważnych, w tym gemie, który decydował o całym meczu, jedną piłkę założyli nieuczciwie na korzyść Timmera.

W ten sposób Timmer wyrów-

nuje 2:2, choć mogło i powinno być 3:1. Nawet już na tablicy było wywieszone 3:1 dla Tłoczyńskiego, bo wszyscy myśleli, że piłka była załóżona dla niego.

W dalszym ciągu Tłoczyński gra bez szczęścia, jest nadto trochę speszony rozstrzygnięciem sędziów. Mimo to walka jest nadal zaciekła — bardzo wiele diu-sów.

Przy 4:2, przez nieudany lob Polak traci gema.

W ostatnim gemie jest 30:15,

40:15 dla Timmera. Tłoczyński mu nie wychodzi serwis i przegrywa przy pierwszym setbolu.

Tłoczyński dał z siebie, co mógł, grał doskonale, ale nie-szczęśliwie.

Timmer był trochę bardziej regularny. Jedyne co można za-rzucić Tłoczyńskiemu, to kilka nieszczyśliwych wypadów do siatki, gdzie był mijany przez Holendra.

Serwis naogół wychodził mu dość rzadko, kilka jednak swoich serwisów wygrał bezapelacyjnie: jeden na sucho, przyczem Timmer nie doszedł ani razu do piłki. Polakowi zaliczono parę „bledów nóg”, co nie wpłynęło dobrze na niego.

Timmer jest obecnie maszyną o niezwyklej regularności. Piłka jego jest bardzo szybka i dobrze

plasowana. Przy siatce jest niezawodny. Mija i lobuje przeciwnika wspaniale. Pięć setów wy-trzymuje bardzo dobrze. Stał-szy ma serwis, gdzie robi wiele double faultów.

Mecz wywarł wielkie wrażenie z powodu bardzo wysokiego poziomu gry. Obaj przeciwnicy byli godni siebie.

Estradeau mówi, że są oni zupełnie równi, Francuz jednak przewidywał zwycięstwo Polaka. Uważa, że Tłoczyński i Timmer we Francji po Cochetcie i Borotrze byłoby najpierwsi.

Jutro jeszcze Hebda gra z Hughanem.

Polacy wyjadą do Polski praw-dopodobnie we wtorek rano, ewentualnie wieczorem.

K. Gryźewski

Przeegraliśmy!...

Przeegraliśmy z Holandją w Davis Cupie!

Już dawno na polską opinię sportowa nie spadała kleska tak nieoczekiwana, a więc tem samem, bolesna. Opinia ta załatwiła się zresztą z przeciwnikiem z Hagi jeszcze na długo przed terminem meczu i troszczyła się wyłącznie o następną rundę — walkę z Niemcami.

Tymczasem przyszła kleska — uderzenie obuchem w głowę, kłęb zimnej wody na rozpalony wyimaginowany zwycięstwu móżdżek.

Jak zwykle w takich wypadkach, opłaja ta szukać będzie winnych. Pragniemy jej tym razem nieco dopomóc.

Otóż, zdaniem naszym, mecz z Holandją w pierwszym rzędzie przegrała właśnie ona. Nasz głos, że Holendrów nie można lekceważyć, że Timmer — 10-ty gracz z listy najlepszych tenisistów świata, jest rakietą najwyższej klasy światowej, że w roku ubiegłym był on na chorobie cieniłem samego siebie, był głosem wołającego na puszczy.

O klesce nie myślał nikt — kłócono się tylko o wysokość zwycięstwa: 5:0, 4:1, czy w najgorszym wypadku 3:2.

A tymczasem nasz korespondent już po pierwszym treningu w Scheveningen alarmował: zapomnijcie o Timmerze z Warszawy; Timmer dziś ejszy; Timmer z r. 1932-go, to różnica klasy.

Alarmu się sprawdził. Timmer w Ha-

dze grał jak finalista z Wimbledonu, jak groźny przeciwnik Cochetta, jak rakieta, z którą mistrz świata uporał się z najwyższym wysiłkiem po ciężkiej pięciusetowej walce.

Zresztą fakt ten raczej cieszy nas niż smuci. Sadząc bowiem z przebiegu walki, Tłoczyński był godnym przeciwnikiem Holendra. W Hadze przegrał, ale w Warszawie wygrałby niemal z pewnością. Sprawdzaniem formy klasy Tłoczyńskiego był też wynik Timmera z Hebdą, który mimo słabej formy z byle kim w ten sposób nie przegra.

Tłoczyński zdał też w Hadze jeszcze jeden egzamin: ambicji i poświęcenia dla barw narodowych. Należy mu się za to od polskiego świata tenisowego głęboka wdzięczność.

Okoliczności meczu, niepomysłne dla nas, wece słaba forma Hebdy, zwycięzcy nie przemęczyli Tłoczyńskiego w skazany zgór na zagładę double, deszcz i przerwy w meczach, wreszcie niezwiesz sprawiedliwe orzeczenie sędziów, są — zdaniem naszym — szczególnymi o znaczeniu drugorzęd-nem. Zdarzały się, zdarzają i zdarzać będą zawsze w tej czy innej formie.

Jeśli natomiast idzie o przygotowanie moralne do meczu z Holandją, polska opinia tenisowa, lekkomyślna prasa i jeszcze bardziej lekkomyślni kibice, otrzymali tym razem bolesną nauczkę.

Oby tylko nie poszła ona zbyt przedko w niepamięć.

Łodzianki góra

na meczu lekkoatletycznym w Poznaniu

POZNAŃ, 7.5. — Tel. wł. — W międzymiastowym meczu lekkoatletycznym poń Łódź — Poznań za-służone zwycięstwo odniosły łodzianki, wśród których na plan pierwszy wyszła się Wajsówna, Startując w sześciu konkurencjach zajęła ona 4 pierwsze miejsca. Dobrze spisała się Janowska i Smetkówna.

Uzyskane wyniki zastępują na uwagę. W skoku wwyż trzy zawod-niczki pokonały 1.40 m. Kula i dysk stały na specjalnie wysokim poziomie. W zespole AZS na czoło wy-biły się Jasieńska i Swiderska, ostatnia swą wytrzymałością i ambicją.

W poszczególnych konkuren-cjach osiągnęły następujące wy-niki: 60 m.: 1) Scheinówna (AZS)

8,8, 2) Janowska (Łódź), 3) Woź-niakówna (Łódź), 4) Stolarówna (AZS), 200 m.: Swiderska (AZS) 29,6, 2) Stolarówna (AZS), 3) Woźniakówna (Łódź), 4) Gruzini-ska (Łódź), 800 m.: 1) Swiderska (AZS) 2:37,8, 2) Głazewska (Łódź), 3) Wysocka (Łódź), 4) Stolarów-na (AZS), 80 m. płotki: 1) Waj-sówna (Łódź) 14,8, 2) Plucińska (Łódź), 3) Radecka (AZS), 4) Ko-zanówna (AZS), 4 x 200 m.: 1) AZS w składzie: Stolarówna, Bie-gańska, Swiderska, Scheinówna 2:01,8, 2) Łódź. Skok wwyż: 1) Jaworska i Wajsówna po 1,42 m., 3) Jasieńska (AZS) 1,40, 4) Łukka-nowska (AZS) 1,30. Skok wdal: 1) Janowska (Łódź) 4,82, 2) Wajsów-na (Łódź) 4,46, 3) Scheinówna (AZS) 4,40, 4) Biegańska (AZS) 4,22. Skok wdal z miejsca: 1) Ja-sieńska (AZS) 2,32, 2) Janowska (Łódź) 2,15, 3) Ruszówna (Łódź) 2,06, 4) Scheinówna (AZS) 2,01. Kula: 1) Wajsówna (Łódź) 12 m., 2) Jasieńska (AZS) 11,62, 3) Ja-nowska (Łódź) 9,46, 4) Biegańska (Łódź) 7,14. Poza konkursem trze-cia S. Kryżanka 9,90. Dysk: 1) Wajsówna 39,52, 2) Jasieńska 33,53, 3) Janowska 33,11, 4) Ko-zanówna 26,58. Poza konkursem Kryżanka 33,30. Oszczenie: 1) Smetkówna (Łódź) 36,08, 2) Jasieńska (AZS) 33,94, 3) Wajsówna (Łódź) 30,49, 4) Kozanówna 19,81.

Tłoczyński deklasuje Hughana

Dalszy ciąg sprawozdania ze str. 1-ej

Rezultat nie odpowiada przebiegowi i krzywdzi łwowiaka. Stosunek pierwszych dwóch setów winien być stanowczo korzystniejszy dla Hebdy. Oczywiście Timmer był dużo lepszy i wygrał zupełnie zasłużenie, jego piłka była dużo szybsza, bardzo mało psuł. Jest on bezwzględnie w dużo lepszej formie niż w meczach warszawskich. Wyznaczyć wytrzymał spotkanie do skonała, oczywiście trudno wie-dzieć jakby się stosunek sił ułożył, gdyby Hebda wygrał seta i mecz się przeciągnął.

Zdaje się jednak, że fizyczna forma Polaka nie jest świetna. Jego gra nóg w 3-im secie pozostawała dużo do życzenia w przeciwieństwie do Timmera).

Korty tutaj nie leżą Hebdzie i z jego porażką Tłoczyński się po-ważnie (tak też przewidywał Estradeau). W każdym razie z czystym sumieniem można powiedzieć, iż dał on wszystko z siebie.

Krótką przerwą i na kort wcho-dzą: Hughan i Tłoczyński. Polak w nabitkiem sweterku b. dobrze wygląda, Hughan w baskijskim be-recie.

Tłoczyński serwuje, robi double fault i przegrywa gema, ale jeste-smy dziwnie spokojni o niego. Już po pierwszych uderzeniach widać, że gra mu leży dość nade, Hughan stawia wszystko na kartę — jak gracz, który nie ma nic do strace-nia. Rzyskuje dużo, chodzi do siatki i zabija od czasu do czasu piłki Polaka. W większości wypadków zostaje jednak mijany bez pardonu. Set ten to beneficjum Polaka, robi on z przeciwnikiem co chce — króluj-ac na korcie. Publiczność gorąco go oklaskuje. Set trwa 21 minut, tablica wykazuje stan 6:1.

Na początku II-go seta Polakowi nie wychodzi kilka piłek i ciemno-skóry Hughan znów prowadzi 1:0. Wyrównanie następuje po dość go-racej walce, ale Hughan dobrze lo-buje i jeszcze na chwilę zyskuje prowadzenie 2:1. Widać jednak, że Polak ma tego dosyć. Za chwilę,

jest już znów tylko jeden człowiek na placu. Biedny Hughan rzuca się jak ryba w siatce, Tłoczyński pe-dza go po całym placu. II-gi set dla Polaka 6:2.

W III-cim secie Holender trady-cyjnie zdobywa prowadzenie 1:0. Tłoczyński wyrównuje; jest o tyle

panem sytuacji, że popuszcza tro-chę ciugli, próbuje całego repertu-aru uderzeń. Od czasu do czasu gra tylko wolejami, za chwilę jest już w głębi kortu, lobuje, czopuje; jednym słowem mecz nabiera z lekka charakteru treningu.

Polak prowadzi 5:2 i przy uwa-dze mógłby już przy tym stanie mecz zakończyć. Kilka rozpaczli-wych zagrań Hughana, który bro-ni się jak lew (jakieś warjacje drajwy) i stan seta jest 5:4. Nadocho-dzi jednak serwis Tłoczyńskiego, nokaut wisi w powietrzu. Jest 40:15, to już koniec—Polak nie pa-stwi się już dłużej nad przeciwni-kiem. (6:4).

Tłoczyński grał naprawdę do-brze, formą zupełnie taką (a może i lepszą) jak zeszłej niedzieli w Warszawie. Piłka b. szybka — kończąca, nie miał on zupełnie słabych punktów. Hughan nie zrobił od szóstego roku postępów. Cze-to jest jednak niebezpieczny, wsku-tek swej nieobliczalności i czasem wskutek jakiejś dziecięcej odwagi połączonej z determinacją.

Gra Hebdy będzie mu napewno dużo więcej odpowiadała i nie jest wykluczone, że będzie miał z nim dość ciężką przeprawę.

Tłoczyński mimo, że grał ze słabym przeciwnikiem, zrobił wprost świetne wrażenie; szybkością swą zdeklasował Holendra. Cieszymy się, że woleje Polaka są coraz pew-niejsze, smeczce były wszystkie udane.

Sędziowanie bez zarzutu, publi-czność wspaniale bezstronna, zna się na tenisie i sprawiedliwie okla-skuje każde ładne zagranie z obu stron. Szkoda tylko, że zebrało się jej tylko około 1000 osób.

Co najgorsze, że w niedzielę jest w Amsterdamie mecz piłkarski Bel-gia — Holandia, który robi dużą konkurencję.

K. Gryźewski.

Znany w Warszawie prezes Van Broese, zeszłoroczny kapitan drużyny holenderskiej, podobno nie ma szczę-śliwej ręki. Ile razy był kapitanem drużyny, tylokrotnie została ona po-bita. To też w tym roku został kapitanem Dimmer Kool.

Timmer po jednym turnieju na Rivie rze wyjechał zaraz do Szwajcarii, gdzie przez kilka tygodni uprawiał narciarstwo. Mówi on, że woli obecnie sporty zimowe niż tenis.

Hughan od przeszłego roku b. utył. Ma on obecnie już 25 lat i robi wraże-nie gracza, który już nity nie zrobi postępów.

Przywitanie Timmera z Tłoczyńskim było b. serdeczne. Ignas przywiozł na-wet Holenderski list z Warszawy, a-dresowany kobiecą ręką.

Z Witmannem mieliśmy kłopoty, podczas dwugodzinnego pobytu w Ber-linie. Kpt. Riedl bał się go puścić z dworca na miasto, aby nie wszedł w zbyt ścisły kontakt z Hitlerowcami. Witmann jednak się wymknął i żaden konflikt się nie zdarzył.

ŁÓDŹ, 7.5. — Tel. wł. — Najwięk-sza impreza dnia dzisiejszego był do-roczny piąty z kolei zastawny bieg Kurjera Łódzkiego, 7x2 km, który od-bił się w idealnych dla tego rodzaju imprez warunkach, w pięknym parku im. ks. Poniatowskiego, gromadząc wiele-tysięczne rzesze widzów; przez co zadanie propagandowe zostało w pełni osiągnięte. Również i pod wzglę-dem sportowym sukces biegu dzisiejszego jest pełny. Na starcie staneli najlepsi długodystansowi łódzcy, roz-bili w 13-tu szatafietach klubowych. Pewną wątpliwość mamy jednak co do długości trasy. Bieg miał przebieg niezwykle intrygujący i wygrany zo-stał przez Ziednoczonych, którzy przez cały niemal czas prowadzili i po 5 zmianach mieli przewagę co około 130 metrów. Po 13-siej zmianie pro-wadzenie to traca na rzecz Geyera i dochodzi do zażartej walki o pierwsze miejsce, rozstrzygniętej pewnie przez silniejszego, Starostę na rzecz Ziedno-czonych, którzy po trzech kolejnych zwycięstwach zdobyli przechodnią na-gródę Kurjera Łódzkiego ostatecznie na własność. Czas zwycięskiej sztafe-ty na dystansie około 14 km wynosł 40:21,4, drugie miejsce tradycyjnie za-jął Geyer z czasem 40:45, trzeci jeden z faworytów ŁKS 41:05, 4) TUR, 5) SKS ze Złoczewa.

ŁÓDŹ, 7.5. — Tel. wł. — Dziel P.Z. P.N. w Łodzi zakończył się kompletnym faskiem, zainteresowanie bowiem odbytemi na rzecz zważku meczami było minimalne. Osłabiony nieco ligo-wy zespół ŁKS wyszedł na remis z Turystami 1:1. ŁTSO pokonał Hakoah 3:1. W Pabjanicach reprezentacja mia sta pokonała Makkabi w stosunku 2:1.

O Puhar Davsa

Wyniki spotkań pierwszej rundy

KOPENHAGA, 7.5. — Tel. wł. — W pierwszym dniu meczu o puhar Davsa Danja — Irlandia stan jest 1:1. Anker Jacobsen pokonał Mac Guira w pięciu setach, Rogers nad-spodziewanie gładko w trzech se-tach wygrał z Ulrichem.

FLORENCJA, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o puhar Davsa Włochy — Jugosławia wygrali Włosi w sto-sunku 4:1. Sensacją był double gdzie Kukuljievic, Punccec pobili Monpurga, Rado 12:14, 6:3, 6:8, 6:4, 6:3. Ostatniego dnia Monpurga wygrał z Kukuljievicem 7:5, 6:3, 6:4, a Stefani z Punccecem 6:1, 6:2, 6:2.

BRUKSELA, 7.5. — Tel. wł. — W ciągu dwu dni meczu o puhar Davsa Belgia — Austria rozegra-no z powodu deszczu tylko dwie gry. Artens pobit de Bormana 4:6, 6:2, 6:4, 7:5. Matejka — Lacroix 6:3, 6:4, 6:2. Austria prowadzi 2:0.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Rozegrany w Wessbaden mecz o puhar Davsa Niemcy — Egipt przyniósł Niemcom łatwe zwycię-stwo 5:0. Cramm wygrał z Bogdadym 6:2, 6:2, 6:2, a z Wahidem 6:3, 6:4, 6:2. Nourney z Bogdadym 8:6, 6:1, 6:1, a z Wahidem 5:7, 9:7.

Mistrzostwa tenisowa Anglii na kor-tach ziemnych przyniosły szereg ciekawych wyników z powodu startu całej elity angielskiej i graczy pilla-rowych Australii. W pierwszych rundach Lee pobit młodego Aus-tralijszczyka Mac Gratha 3:6, 6:2, 6:2, 6:1, a Hughes — Crawforda 6:8, 6:2, 6:0, 4:6, 8:6. Austrii Australijszczyka Turnbulla, a Perry — Quista. W pół-finałach Perry pokonał Lee 6:3, 3:6, 6:3, 4:6, 6:3, a Austin — Hughesa 6:4, 6:3, 8:6.

W ćwierćfinałach pań Mathieu wy-grała z Nicholl 7:5, 6:4. Heeley z Hard-wicz 6:1, 6:1, Roum z King 6:2, 6:4. Mecz Jacobi — Whittingtall został przerwany przy stanie 11:9, 1:6, 10:10. Ostatniego seta dokonczono następnego dnia: wygrała go Jacobs 15:13; w półfinałach Jacobs pobita Heeley 6:8, 6:1, 6:4, a Round — Mathieu 6:1, 7:5. W grze podwójnej Mac Grath, Quist pobili parę Perry, Offit 8:6, 7:9, 7:5, 6:3.

Warszawa-Radom

RADOM, 7.5. — Tel. wł. — Radom — Warszawa 3:3 (3:2). Gra na śred-nim poziomie. Lepsza drużyna była bezspornie reprezentacja Radomia, jednakże wskutek słabej gry ataku nie wykazała swej przewagi cyfrowo. Go-scie pokazali słabą grę.

Zawody stały przez cały czas pod znakiem silnej przewagi miejscowych. Na wysokości zadania stali u gości bramkarz Dolanski. Wybrański na śro-dku pomocy i środkowy napastnik So-bolowski. Z miejscowych wyróżnił się Kaczmarek, najlepszy gracz na boisku, i Grabarczyk w obronie.

Sędziował o. Bukowski. Zaintereso-wanie zawodami duże.

SIEDLCE, 7.5. — Tel. wł. — 22 p.p. — Strzelec 14:1 (6:1). Lgowcy zaden-sionizowali pięknie grę. Bramki strze-łili: Bilewicz (5), Graczyński (5), Bie-gański (3), Marcinkowski (1) dla 22 p.p., oraz Nazarewicz dla Strzelca.

22 IB — Kadimach 3:0 (1:0). Bram-ki dla 22 p.p. zdobyli Czajka (2) i Sa-dalski. Mecz na dodatek PZPN.

WILNO, 7.5. — Tel. wł. — W trady-cyjnym biegu naprzemił o puhar re-dakcji „Słowa” zgromadziło się na starcie 48 zawodników. Indywidualnie zwyciężył dr. Wacław Sidorowicz z Ogniska w czasie 6:28,5; przed Zylewi-czem z Sokola 6:31,8 i Rudkiewicz z 3-go baonu saperów 6:47,8. Zespołowo zwyciężył 3-ci baon saperów z 43-na punktami przed Sokolem 85 pkt. i 6-ym pp. Leg. — 144 pkt.

W dniu PZPN odbył się mecz piłkar-ski team A — team B. Do drużyny A wchodziłi gracze WKS zasileni przez Bobkowskiego z Ogniska, którzy też zwyciężyli bez wysiłku 9:0 (3:0).

Mecz mało ciekawy ze względu na zło zestawienie składu B przez ka-pitana sportowego wileńskiego OZPN. Bramki strzelił: Haidul 4, Pawłowski 2, Zbroja 1. Samobójcze dwie. Sędzio-wał bardzo słabo p. Kostanowski.

Wioslarze wileńscy otworzyli dziś sezon letni uroczystym chrztem no-wych łodzi i podniesieniem bandier.

SWIATOWEJ SŁAWY MOTOCYKLE B. S. A.

1933 na składzie.
Zadajcie bezpłatnie katalogów.
Gen. Przedst. E. Sykes i S-ka
Sp. z o. o.
Warszawa, Czackiego 12.
Stryl: Perkins, MacIntosh i Zdanowicz
Lwów: „Poltyp”, Jagiellońska 20.
Kraków: „Auto Opona”, Pawła 6.
Katowice: M. Smuda, Jordana 10.
Poznań: Kazimierz Falkiewicz
Dąbrowskiego 25.
Bydgoszcz: J. Winiung, Piotra Skargi 3
Grudziądz: W. Radziński,
Wybickiego 32/36
Włno: firma „Lech”, Wielka 24.

Piękne białe zęby: Chlorodont

Pasta do zębów najwyższej jakości. Oszczędna w użyciu

Szablon cechą naszych piłkarzy

Nowy przeciwnik demaskuje odrazu wielkie braki drużyn polskich



SPARTA KOSIRE
rozegrała we Lwowie dwa mecze z Pogonią wygrywając w pierwszym 5:1, a w drugim przegrywając 2:5.

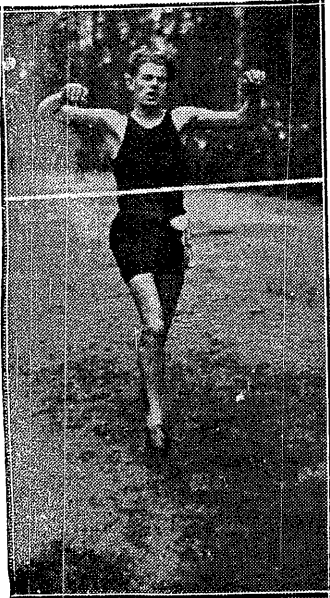
Dwa krańcowo różne wyniki, osiągnięte przez Pogonię w ciągu 24 godzin ze Sparta Kosire, wywołały w sferach fachowych łatwo zrozumiałe poruszenie i komentarze. W długich dyskusjach starano się znaleźć przyczyny, które spowodowały, że jeden i ten sam zespół w ciągu doby tak gruntownie się zmienił. Ostatecznie zgodzono się na tezę, iż Pogoń jest drużyną chimeryczną, po której można się wszystkiego spodziewać. Przyczyną trzeba, że jest to tłumaczenie bardzo proste i wygodne, nie rozwija jednak istotnych rzeczy, to też postaramy się nieco dokładniej zanalizować dziwny ten fakt i dojść ewentualnie do konkretniejszych konkluzji.

Sam wynik niczego nie mówi. Nie byłby on też dostatecznym powodem do głębszych rozważań. Nakłania nas do nich natomiast dziwna różnica formy i stylu, jaka dzieliła Pogonię z wtorku od Pogoni ze środy.

W pierwszym dniu nieporadność drużyny lwowskiej była wprost przykra. Zarówno zespół jako całość jak i poszczególni jego członkowie wykazywali tak wielką ilość zasadniczych wad, że, na ile sprawnie manewrujących Czechów, chciało się już całkowicie wątpić w jakiegokolwiek widoki piłkarstwa polskiego na najbliższą przyszłość.

W meczu bokserskim na Śląsku K. S. Slawia Ruda B. K. S. 29:0 zwyciężyła Slawia w stosunku 12:2.

W Świętochłowicach gościł u siebie Fierwszy Klub Bokserski drużyna pięciarska K. S. 06 Mysłowice. Gospodarze lekceważyli przeciwnika, wysłali zespół rezerwowi, to też ostatecznie zwyciężyli w formie porażki w stosunku 6:8.



HERMAN, OGNISKO — WILNO
zwyciężył w biegu naprzelaj o mistrzostwo szkół średnich.



WYRÓWNUJĄCA BRAMKA
na meczu 22 pp. — Warszawianka 2:1. Od lewej Zwierz (W.), Biernacki (22 pp.), Materski (W.).

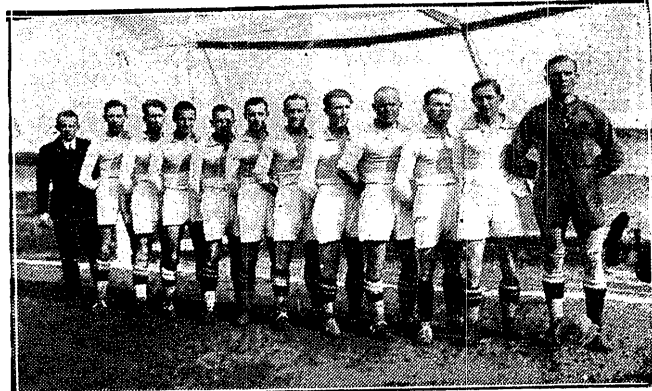
sko wyszła tym razem drużyna z warty w sobie i orientująca się już w sposobie gry przeciwnika. Pogoń wiedziała, że amatorów czechosłowackich nie wolno lekceważyć, to też od pierwszego gwizdka ruszyła do boju pełną parą.

Ożywiona wola rehabilitacji nie speszzyła się nawet utrata pierwszej bramki. Poza tym zdaje się nie miała rolę odegrała wypchnięcia po brzozi widowni, przed którą nie wolno było się skompromitować. Wszystko to ostatecznie złożyło się na gre nietypowo skuteczną, ale i wcale dobrą, ale ostatecznie i nie imponującą zwycięstwem.

Spartę znamy mało, by wa-

żyć się na stawianie zdecydowanej diagnozy, natomiast gdy chodzi o Pogoni, to przyczyny katastrofalnej porażki doszukujemy się nietylko w podniesionych na wstępie momentach, ale raczej w braku rutyny i obicia. Piłkarstwo na sze tak hermetycznie odcinło się od reszty świata, że zatraciło całkowicie te wszystkie walory, które pozwalały mu niegdyś skutecznie przeciwstawiać się przeciwnikom zagranicznym.

Odmłodzone drużyny nie czerpią już siły swej z bogatego rezerwu doświadczeń, jakie nabywa się tylko i wyłącznie przez kontakt z możliwie największą ilością obcych zespołów reprezen-



DRUŻYNA G. K. Su
zdobyła wicemistrzostwo Grudziądza w klasie A.

tujących najrozmaitsze style i najrozmaitsze narodowe cechy.

Ograniczenie się do mityka ligowego doprowadziło cały nasz system gry do pewnego szablonu. Zespoły i gracze znają się na wyłot, znają zgóry słabe i silne strony przeciwnika, wiedzą czego mają się spodziewać i jaką wobec tego obrać taktykę.

Inaczej ma się sprawa, gdy przychodzi zmierzyć siły swe z drużyną obcą. Wówczas pierwsze nieoczekiwane pociągnięcie, pierwsze sytuacje odbiegające od rodzimego szablonu wywołują konsternację i wprowadzają w niedoświadczalne szeregi zamieszanie wykorzystywane w mniejszym lub większym stopniu przez przeciwnika.

Jeśli zatem mamy dociekać przyczyny katastrofalnego niedopisania Pogoni w pierwszym spotkaniu ze Sparta, to szukać jej musimy właśnie w owym braku rutyny i doświadczenia, które nie pozwoliły znaleźć momentalnie środków zaradczych na system

stosowany przez przeciwnika, a odbiegający od zwykłych wzorów krajowych.

To co piszemy o Pogoni odnosi się zdaje się i do wszystkich naszych drużyn. Wisła i Cracovia przegrały z DFC, a w rewanżu, którego niestety nie było, uzyskałyby zapewne inne wyniki. Kończąc dochodzimy zatem do konkluzji, że jednym z najbardziej piekących postulatów naszego piłkarstwa jest rozszerzenie programu spotkań międzynarodowych (nie międzypaństwowych), umożliwienie drużynom nawiązania silniejszego kontaktu z zagranicą, co daje najpewniejszą gwarancję poprawienia poziomu, wykazującego niestety od kilku lat konsekwentny spadek.

Od poprawy poziomu i formy naszych zawodników zależy nie tylko pozycja na terenie międzynarodowym, ale bodajże dalszy rozwój, a może i byt całego naszego piłkarstwa.

Narczy Süssermann

Kraków -- Śląsk 3:1

Nieudany pokaz umiejętności piłkarskich

KRAKÓW, 7.5. — Tel. wł. — Kraków — Śląsk 3:1 (2:0) Bramki dla Krakowa strzelił: Kisieliński (2). Artur Jedna: dla Śląska Wilimowski. Sędzia p. Frank.

Tegoroczny dzień PZPN na terenie Krakowa naogół nieodpisał, przed wszystkim pod względem kasowym, gdyż poza meczem Śląsk — Kraków, boiska świeciły przeważnie pustkami, zaś sam mecz „główny” zgromadził również zaledwie tysiąc publiczności. Trudno jednak powiedzieć, aby ci, którzy się nie zjawili na mecz, dużo stracili, spokojnie bowiem nie należało ani do emocjonujących ani do ciekawych. 22 graczy niebytnie udnie starali się wykazać swoje umiejętności, co w sumie składało się na w dowódsko cagnące się dość nudnie przez 90 minut. Były tylko nieliczne momenty, gdy zespół krakowski pokazał kilka ładnych posunięć, ale to wszystko.

Drużyna krakowska zwyciężyła zastrzeżenie, gdyż w decydujących momentach zdobywała się na celne strzały, podczas gdy przeciwnik mimo niektórych korzystnych momentów, nie umiał tego zrealizować.

W krakowskim zespole wyróżnić przed wszystkim należy środkowego napastnika Artura, który był najlepszym graczem w napadzie i dyktował umiejętnie linię ofensywną. Nie żle grał chwilami łączny, Zeliński.

po pauzie opadł jednak na siłach. Zyskiwał jedynie Bator wrości do gry groźne momenty, ale i te nie były na wysokim poziomie. Jego w-s-a-v-s Gamaj był najsłabszym w swojej linii. Reszta drużyny przeciętna.

Drużyna Śląska, to zespół młodych chłopaków, wcale ambitnych, szybkich, ale o niezbyt dużej technice, odznaczających się też tem, że w sytuacjach podbramkowych, w których strzelali bramkę, wydają się wprost „koniecznością chwili”, tracili głowy. Trudno tu kogoś wyróżnić. Drużyna była zupełnie wyrównana.

Drużyny wystąpiły w następujących składach. Kraków: Szumiec (Cracovia), Koniewicz (Garbarnia), Bł (Garbarnia), Seichter (Cr.), Włczkiewicz (Garb.), Jezierski (Wisła), Gamaj (Podgórze), Zeliński (Cr.), Artur (Wisła), Kisieliński (Cr.), Bator (Garb.).

Śląsk: Mroczek (Śląsk Świętochłowice), Górlicki (IFC), Michalski (Naprzód Lipiny), Giliński (AKS), Kaczmierzczak (IFC), Knapczyk (IFC), Fromiłowicz (AKS), Szolc (Słowian Bogucze), God (Śląsk Świętochłowice), Pospiech (IFC), Wilimowski (IFC).

Po kilku obustronnych atakach, Kraków uzyskał w 9-ej m.in. prowadzenie z rzutu karnego ze strzału Artura. Drużyna krakowska, atakując z początku wcale ładnie, to też już w 20-ej m. Kisieliński, otrzymawszy piłkę od Artura, po biegu solowym, podwyższył wynik do 2:0. Ślacy, podniecenie niepowodzeniem, starając się zrewanżować i przeprowadzając kilka ataków, jednak pod bramką są zupełnie niezadani. W ostatnich 10 minutach mają przewagę znów krakowianie.

Po przerwie w drużynie krakowskiej Seichtera zastępuje Bajorek. Gra w dalszym ciągu wyrównana. Kraków w 24-ej minucie, po centrze Gamaja, ze strzału Kisielińskiego uzyskuje trzecią bramkę. Za chwile Gamaj, biegnąc bez piłki, skreca nogę. Zastępuje go Kasina II. Ostatnie chwile stoja pod znakiem lepszej gry krakowian, jednak Ślacy w 44-ej min. po rzucie rożnym, uzyskują punkt honorowy ze strzału Wilimowskiego. Sędzia p. Frank, mał dużo słabych momentów.

Wynik dalszych spotkań z okazji dnia PZPN-u były następujące: Wawel — Polonia i Maraton komb. 4:0, Makabi — Słta i Hakkadur komb. 1:0, Sparta — Zwierzynicki 0:0, Patria i Czarni komb. — Legia 7:3, Grzegorzeczki — Nadwiślan 1:0, Olsza — Hakoah, Jutrzenka, Hagibor komb. 3:2, Korona — Łobzowianka 4:1, Unia — Kabel 1:0.

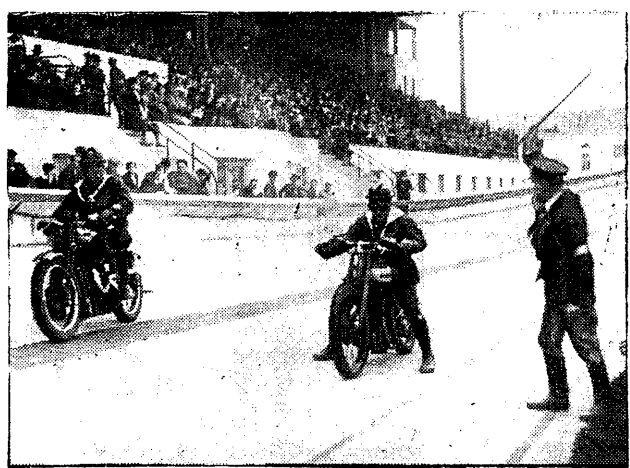
Lekkoatleci w Poznaniu

POZNAN, 7.5. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę odbyły się dość ciekawe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez AZS Poznań, które w poszczególnych konkurencjach przyniosły następujące wyniki: 100 m Twardowski (AZS Warszawa) 11.8; 2) Hałas (Sokół Leszno); 3) Łopacki (AZS W-wa); 200 m: 1) Marciniec (Warta) 23.9; 2) Feliński (Warta); 3) Piechocki II-g (AZS Poznań); 1500 m: 1) Kuźmicki (AZS W-wa) 4:16.2; 2) Janowski (Warta) 4:17.6; 3) Rutkowski (Warta); 400 m płotki: 1) Jezierski (Warta) 62.8; 2) Dabrowski (AZS Poznań); 3) Schmidt (AZS Poznań); 4x100 m: kom bionowany Sokół (Poznań — Leszno) w składzie Egger, Wargosz, Czaja, Hałas 45.9; 2) Warta; 3) AZS Poznań; sztafeta 400x300x200x100 m: 1) Warta w składzie Lesicki, Jezierski, Marciniec, Strzyżewski 2:05.4 rekord okręgowy; 2) komb. AZS Warszawa i Poznań; 3) komb. Sokół Leszno i Poznań; 4) AZS Poznań; skok w wys. 1) Zaborzyński (AZS Poznań) 1.75; 2) Wesper (AZS Poznań) i Malinowski (Warta) po 1.70; kula: 1) Tłgner (Sokół Poznań) 14:09; 2) Malinowski (Warta) 12.41; 3) Zaborzyński; dysk: 1) Tłgner 38.80; 2) Balcer (AZS Poznań) 36.80; 3) Malinowski 34.16; 800 m: 1) Kuźmicki (AZS W-wa) 1:59.6; 2) Pawlak (Warta) 2:00.6; 3) Leśnicki (Warta). Sztafeta 4x200 m: 1) Warta w składzie: Feliński, Pawlak, Marciniec, Jezierski 1:34.6 rekord polski wyrównany; 2) komb. AZS Warszawa i Poznań w składzie: Weiss, Twardowski, Kuźmicki, Balcer 1:36.2; 3) Sokół Leszno; skok w dal: 1) Balcer (AZS Poznań) 6:73 rekord okręgowy; 2) Malinowski (Warta) 6.62; 3) Gniot AZS Poznań 6.53; tyczka: Adamczak (Warta), Zakrzewski (Sokół), Klemczak (AZS Poznań) po 3.45; ośczerp: 1) Turczyk (Warta) 61.28; 2) Balcer 46.44; 3) Malinowski 39.71.

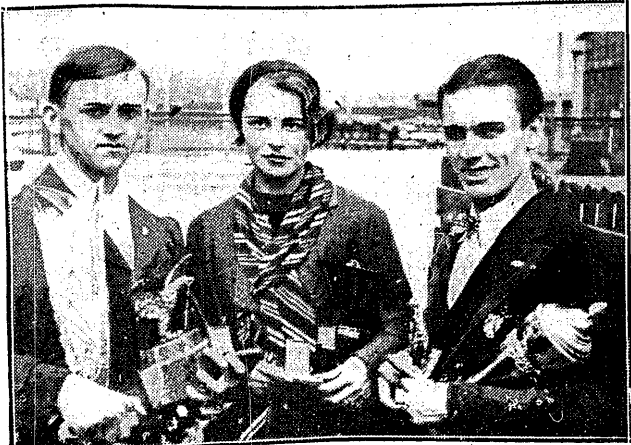
POZNAN, 3.5. — Tel. wł. — W. S. H. — Uniwersytet 3:1 (1:1). W drużynie zwycięzów grał znany piłkarz Banaszkiewicz i Ofierzyński (Warta) — zdobywcy bramek. Laskowski (Ostrovia) i Jagodziński (HCP). W drużynie Uniwersytetu grał Radwański (EKS). Nowak — znany rekordzista w skoku w dal i inni. Zwyciężyła drużyna technicznie i taktycznie lepsza.



BOHATERKI MECZU POZNAN — ŁÓDŹ
Jaworska, Jasieńska i Wajsówna.



START JEDNEGO Z BIEGÓW
podczas niedzielnych wyścigów motocyklowych na torze Legii.



PO BIEGU NAPRZELAJ POLONJI W KATOWICACH
Zdobywcy pierwszych miejsc ze zdobytymi nagrodami. Od lewej: Orłowski (grupa seniorów), Sznarówna (gr. pań) i Gwóźdź (gr. juniorów).



Z LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW KLASY C
które odbyły się ubiegłej niedzieli w Warszawie. Trzeci od lewej biegnie Romanowski (Jawor) który wygrał bieg 5000-mtr. w dobrym czasie 16:59".



CRACOVIA — WISŁA 1:1
Konner pod bramką Wisły. Kisieliński wybił piłkę, przed nim Kisieliński, Malczyk, Kosok i Pychowski.

0:2 i 0:4

Warszawianka w Jugosławii

Pierwsza seria podróży zagranicę warszawianki — dwa mecze w Belgradzie z klubem B.A.S.K. — skończyły się, jak to przewidywaliśmy, dwiema porażkami Polaków.

Jugosłowianie, którzy mogą się poszczycić zwycięstwem 4:1 nad słynną Hungarią, w pierwszym dniu pokonały drużynę stołeczną 2:0 (1:0). Mecz obfitował w szereg pięknych momentów i stał na wcale wysokim poziomie.

Mecz niedzielny wypadł już gorzej. B. S. K., mimo wystawienia kilku graczy rezerwowych, zwyciężył łatwo 4:0 (1:0). Jedna bramka padła z rzutu karnego.

Na Polakach znać było zmęczenie podróżą i meczem sobotnim.

Z Belgradu Warszawianka uda się prawdopodobnie do Sofii.

Perry bije Austina

LONDYN, 7.5. — Tel. wł. — Finały mistrzostw tenisowych Anglii przyniosły następujące wyniki: Perry — Austin 2:6, 7:5, 6:2, Round — Jacobs 3:6, 6:2, 6:3; gra mieszana: James, Lee — Heeley, Perry 6:2, 2:6, 6:1; gra podwójna Crawford, Turnbull — Mac Grath, Quist 6:1, 6:8, 4:6, 13:11, 6:3.

AMSTERDAM, 7.5. — Tel. wł. — W meczu międzynarodowym Belgia pokonała Holandię w stosunku 2:1 (1:0). Bramki strzelił Desmet i Voorhoofd dla Belgów, oraz Adams dla Holendrów. Ulewny deszcz nie powstrzymał 30.000 widzów od oglądania świętej wojny.

Pozatem Holandia B pokonała Belgię B 4:1, Rotterdam — Antwerpia 7:4.

FLORNCJA, 7.5. — Tel. wł. — Mecz międzynarodowy o puchar Europy Czechosłowacja — Włochy, rozegrany w sobotę 30.000 widzów, wygrali Włosi w stosunku 2:0 (2:0). Włosi grali świetnie, zwłaszcza w pierwszej połowie.

Po zmianie stron Czesi byli lepsi, ale nie zdobyli się nawet na jedną bramkę. Punkty dla Włochów uzyskali: w 39 min. Ferraris po podaniu Constantina, a parę minut potem Schiavo wspaniałym ostrym strzałem nie do obrony.

PARYŻ, 7.5. — Tel. wł. — Wyścig szosowy Paryż — Lille wygrał Belg Wauters w 7:23 przed Gabardem, Desroix i Verwaeckem.

ZURYCH, 7.5. — Tel. wł. — Mecz finałowy o mistrzostwo Szwajcarii F. C. Biel — F. C. Bazylen wygrał Biel 6:3.

RZYM, 7.5. — Tel. wł. — Ielka nagrodę automobilową Trypolis wygrał Varzi na Bugattim w czasie 2:19:51, bijąc po morderczej walce na finiszu Nuvolarię (Alfa Romeo) o 0,2 sek.

PARYŻ, 7.5. — Tel. wł. — Wyścigi za motorami (20, 30 i 50 km.) wygrał w ogólnej klasyfikacji Lacquehay — 4 pkt. przed Brossy, — 17 pkt. Pailhardem, Raynaudem, Kremerem i Grassinem. Mecz Omnium wygrali Wambst i Lemoine przed Brocardo — Guimbretiere.

Rowelacyjne wyniki pływaków siemianowickich. Siemianowicki klub pływaków, o którym długo nie było słyszano, przypomniał się światowi sportowemu doskonałymi wynikami, jakie uzyskali zawodnicy jego z okazji zakończenia sezonu zimowego — po przeprowadzonym pod kierownictwem trenera PZP Berlika dwumiesięcznym treningu — w zawodach wewnętrznyklubowych dnia 2 maja. Trojcoprawda nie ma przepisywanej długości, dla porównania jednak wartości wyników warto przypomnieć, iż Bocheniński na szczytu formy (w r. 1931) na tym samym basenie uzyskał na 100 m. st. dow. 1:03, a na 200 m. 2:30 min., zaś wicemistrz Niemiec Wille 1:02 i 2:24 min. Startowało około 60-cu zawodników i zawodniczek.

Paniowie: 50 m. st. dow.: 1) Walter 27,8; 2) Dawczyk 31; 100 m. st. dow.: 1) Walter 1:03,8; 2) Praski 1:07,1; 200 m. st. dow.: 1) Walter 2:29,8; 2) Praski 2:30,8; 400 m. st. dow.: 1) Praski 5:55,2; 2) Heldrich 6:16,2; 100 m. st. klas.: 1) Wiedera 1:21,8; 2) Sliwki 1:30; 200 m. st. klas.: 1) Wiedera 3:11,4; 2) Sliwki 3:20,2; 100 m. wznak 1) Machowski 1:23; 2) Żydek 1:25,8.

Panie: 100 m. st. dow.: 1) Arndtówna 1:26,6; 100 m. st. klas.: 1) Michalczykówna 1:35,2; 200 m. st. klas.: 1) Michalczykówna 3:26,6; 100 m. wznak 1) Nowakówna 1:45; 2) Machurżanka 1:45,6.

Odpowiedzi redakcji

Mikołaj W., Warszawa. Projekt Pa na ze względów zasadniczych jest nie możliwy do wykonania. Mamy przecież jeszcze trochę godności. Walsiewiczówna będzie startować na zawodach WOZLA w końcu maja.

P. Miecz, Lis, Książek p. Z. Rusecki i A. Posner p. t. Zasady organizacji klubów i stowarzyszeń: otrzymać Pan może we wszystkich większych księgarniach lub po wpłaceniu zł. 3,50 na konto P. K. O. 6182 (Albert Posner).

Tenis

najlepsze źródło zawsze świeżych strun tenisowych
J. SPIWAK
Tel.: 11 49-28 i 11-51-51

„Kusy” zwycięża koalicję Włochów podczas biegu 5 km. na międzynarodowych zawodach w Medjolanie

MEDJOLAN, 7.5. — Tel. wł. — Udział w zawodach Grand Premio Milano Kusocińskiego oraz sztafety olimpijskiej Niemców, która zapowiedziała pobiec rekord świata w biegu 4x100 mtr., wywołały wielkie zainteresowanie publiczności włoskiej. To też, mimo padającego deszczu, zebrało się na widownię około 4 tys. widzów.

Do biegu z Kusocińskim Włosi wystawili aż 13 zawodników z mistrzami Cerati i Furia na czele. Ludzi się bowiem nadzieją, iż znajdzie się jeden wśród tej liczby, który podoła mistrzowi olimpijskiemu. Tempo pierwszego okrążenia nadaje „Kusy”, który biegnie ze stoperem w ręku. Cieszą się, że nie ma nimienia żłwicia osiągnięcia dobrego czasu. To też czas pierwszego okrążenia wynosi zaledwie 1:22. Drugie okrążenie jest gorsze o 10 sek.

kund. Trzy kilometry 9:03. Zakusym biegnie Cerati i Furia. Na siódmym okrążeniu wyrzyna się on nagle przed Kusocińskiego i powiększając tempo. Kusy patrzy na stoper, ale nie zmienia swego tempa. W połowie ósmego okrążenia schodzi z bieżni Cerati, a o 100 mtr. dalej Furia; nie wytrzymał tempa, który ustawiali nadaje. Kusociński kończy bieg truchciekiem samotnie, w czasie 15:15,4, drugi przebywa młodzieńki de Florentis w czasie 15:47. Publiczność gromkimi oklaskami nagradza zwycięstwo Polaka. Natychmiast po biegu Kusociński udaje się do szatni, gdzie oddał się w ręce masażysty. Przedstawiciele konsulatów gratulują mu zwycięstwa i wręczają kwiaty.

Pozatem należy podkreślić zwycięstwo Niemca Jonathana 100 mtr. w czasie 11 sek. Mistrz Włoch, Toetti, z powodu nadwyrężenia nogi, udziału nie brał. 400 mtr. wygrywa Niemiec Borchmeier w 49,8; 400 mtr. płotki wygrywa Facelli 56,8; 1500 m wygrywa łatwo mistrz olimpijski Beccali w czasie 4:00,2, Niemiec Schilgen (?) przybył trzeci za Włochem Gordinim. Z powodu rozmojkłej bieżni nie udało się sztafecie niemieckiej w składzie: Wentto, Borchmeier, Piper, Jonath — pobiec rekordu światowego. Czas uzyskany przez Niemców 42,4 jest o wiele gorszy od uzyskanego na Olimpiadzie.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Prezes związku lekkoatletycznego w Medjolanie wyraził żal, iż nie mógł wystawić przeciw Kusocińskiemu odpowiednio silnego przeciwnika. Cerati i Furia zawiedli. Cerati go usprawiedliwia faktem, iż startował chory na influencję.

Kusociński nie weźmie udziału w zawodach we Florencji i w poniedziałek wieczorem wyjeżdża do Warszawy.

Depesze zagraniczne

WIEDEN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo przynosił wyniki następujące: Hakoah — Sportklub 3:0, WAC — Austria 3:1, Rapid — Libertas 5:2, Vienna — Wacker 3:1, Floridsdorfer A. C. — Bruggenauer 4:0, Admira — F. C. Wien 6:1.

BUDAPEST, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo Ligi: Szomogy — Ujpest 0:4, Ferencvaros — Bocscai 1:0, Attila — Budai 1:3, Soroksar — Kispest 2:2.

RZYM, 7.5. — Tel. wł. — Wyścig kolarski dookoła Włoch rozpo-

czął się w sobotę w Medjolanie. Pierwszy etap do Turynu (160 km.) wygrał Guerra w 5:06, 2) Bolet, 3) Cipriano. Binda złamał koło i przybył dopiero 11-tym. Drugi etap Torino — Genua wygrał Binda przed Demuyserem i Grandim.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz tenisowy Hamburg — Helsinki wygrał Niemcy 4:1. Jedyny punkt dla Finlandczyków zdobył Graham bijąc Hausa 7:5, 6:2, 2:6, 6:2. Pozatem Grottenfeld i Graham przegrali z Dessartem, a Blomberg z Haussem.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo przynosił wyniki następujące: Hakoah — Sportklub 3:0, WAC — Austria 3:1, Rapid — Libertas 5:2, Vienna — Wacker 3:1, Floridsdorfer A. C. — Bruggenauer 4:0, Admira — F. C. Wien 6:1.

BUDAPEST, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo Ligi: Szomogy — Ujpest 0:4, Ferencvaros — Bocscai 1:0, Attila — Budai 1:3, Soroksar — Kispest 2:2.

RZYM, 7.5. — Tel. wł. — Wyścig kolarski dookoła Włoch rozpo-

czął się w sobotę w Medjolanie. Pierwszy etap do Turynu (160 km.) wygrał Guerra w 5:06, 2) Bolet, 3) Cipriano. Binda złamał koło i przybył dopiero 11-tym. Drugi etap Torino — Genua wygrał Binda przed Demuyserem i Grandim.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz tenisowy Hamburg — Helsinki wygrał Niemcy 4:1. Jedyny punkt dla Finlandczyków zdobył Graham bijąc Hausa 7:5, 6:2, 2:6, 6:2. Pozatem Grottenfeld i Graham przegrali z Dessartem, a Blomberg z Haussem.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo przynosił wyniki następujące: Hakoah — Sportklub 3:0, WAC — Austria 3:1, Rapid — Libertas 5:2, Vienna — Wacker 3:1, Floridsdorfer A. C. — Bruggenauer 4:0, Admira — F. C. Wien 6:1.

BUDAPEST, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo Ligi: Szomogy — Ujpest 0:4, Ferencvaros — Bocscai 1:0, Attila — Budai 1:3, Soroksar — Kispest 2:2.

RZYM, 7.5. — Tel. wł. — Wyścig kolarski dookoła Włoch rozpo-

czął się w sobotę w Medjolanie. Pierwszy etap do Turynu (160 km.) wygrał Guerra w 5:06, 2) Bolet, 3) Cipriano. Binda złamał koło i przybył dopiero 11-tym. Drugi etap Torino — Genua wygrał Binda przed Demuyserem i Grandim.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz tenisowy Hamburg — Helsinki wygrał Niemcy 4:1. Jedyny punkt dla Finlandczyków zdobył Graham bijąc Hausa 7:5, 6:2, 2:6, 6:2. Pozatem Grottenfeld i Graham przegrali z Dessartem, a Blomberg z Haussem.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo przynosił wyniki następujące: Hakoah — Sportklub 3:0, WAC — Austria 3:1, Rapid — Libertas 5:2, Vienna — Wacker 3:1, Floridsdorfer A. C. — Bruggenauer 4:0, Admira — F. C. Wien 6:1.

BUDAPEST, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo Ligi: Szomogy — Ujpest 0:4, Ferencvaros — Bocscai 1:0, Attila — Budai 1:3, Soroksar — Kispest 2:2.

RZYM, 7.5. — Tel. wł. — Wyścig kolarski dookoła Włoch rozpo-

czął się w sobotę w Medjolanie. Pierwszy etap do Turynu (160 km.) wygrał Guerra w 5:06, 2) Bolet, 3) Cipriano. Binda złamał koło i przybył dopiero 11-tym. Drugi etap Torino — Genua wygrał Binda przed Demuyserem i Grandim.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz tenisowy Hamburg — Helsinki wygrał Niemcy 4:1. Jedyny punkt dla Finlandczyków zdobył Graham bijąc Hausa 7:5, 6:2, 2:6, 6:2. Pozatem Grottenfeld i Graham przegrali z Dessartem, a Blomberg z Haussem.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo przynosił wyniki następujące: Hakoah — Sportklub 3:0, WAC — Austria 3:1, Rapid — Libertas 5:2, Vienna — Wacker 3:1, Floridsdorfer A. C. — Bruggenauer 4:0, Admira — F. C. Wien 6:1.

BUDAPEST, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo Ligi: Szomogy — Ujpest 0:4, Ferencvaros — Bocscai 1:0, Attila — Budai 1:3, Soroksar — Kispest 2:2.

RZYM, 7.5. — Tel. wł. — Wyścig kolarski dookoła Włoch rozpo-

czął się w sobotę w Medjolanie. Pierwszy etap do Turynu (160 km.) wygrał Guerra w 5:06, 2) Bolet, 3) Cipriano. Binda złamał koło i przybył dopiero 11-tym. Drugi etap Torino — Genua wygrał Binda przed Demuyserem i Grandim.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz tenisowy Hamburg — Helsinki wygrał Niemcy 4:1. Jedyny punkt dla Finlandczyków zdobył Graham bijąc Hausa 7:5, 6:2, 2:6, 6:2. Pozatem Grottenfeld i Graham przegrali z Dessartem, a Blomberg z Haussem.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo przynosił wyniki następujące: Hakoah — Sportklub 3:0, WAC — Austria 3:1, Rapid — Libertas 5:2, Vienna — Wacker 3:1, Floridsdorfer A. C. — Bruggenauer 4:0, Admira — F. C. Wien 6:1.

BUDAPEST, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo Ligi: Szomogy — Ujpest 0:4, Ferencvaros — Bocscai 1:0, Attila — Budai 1:3, Soroksar — Kispest 2:2.

RZYM, 7.5. — Tel. wł. — Wyścig kolarski dookoła Włoch rozpo-

czął się w sobotę w Medjolanie. Pierwszy etap do Turynu (160 km.) wygrał Guerra w 5:06, 2) Bolet, 3) Cipriano. Binda złamał koło i przybył dopiero 11-tym. Drugi etap Torino — Genua wygrał Binda przed Demuyserem i Grandim.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz tenisowy Hamburg — Helsinki wygrał Niemcy 4:1. Jedyny punkt dla Finlandczyków zdobył Graham bijąc Hausa 7:5, 6:2, 2:6, 6:2. Pozatem Grottenfeld i Graham przegrali z Dessartem, a Blomberg z Haussem.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo przynosił wyniki następujące: Hakoah — Sportklub 3:0, WAC — Austria 3:1, Rapid — Libertas 5:2, Vienna — Wacker 3:1, Floridsdorfer A. C. — Bruggenauer 4:0, Admira — F. C. Wien 6:1.

BUDAPEST, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo Ligi: Szomogy — Ujpest 0:4, Ferencvaros — Bocscai 1:0, Attila — Budai 1:3, Soroksar — Kispest 2:2.

RZYM, 7.5. — Tel. wł. — Wyścig kolarski dookoła Włoch rozpo-

czął się w sobotę w Medjolanie. Pierwszy etap do Turynu (160 km.) wygrał Guerra w 5:06, 2) Bolet, 3) Cipriano. Binda złamał koło i przybył dopiero 11-tym. Drugi etap Torino — Genua wygrał Binda przed Demuyserem i Grandim.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz tenisowy Hamburg — Helsinki wygrał Niemcy 4:1. Jedyny punkt dla Finlandczyków zdobył Graham bijąc Hausa 7:5, 6:2, 2:6, 6:2. Pozatem Grottenfeld i Graham przegrali z Dessartem, a Blomberg z Haussem.

BERLIN, 7.5. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo przynosił wyniki następujące: Hakoah — Sportklub 3:0, WAC — Austria 3:1, Rapid — Libertas 5:2, Vienna — Wacker 3:1, Floridsdorfer A. C. — Bruggenauer 4:0, Admira — F. C. Wien 6:1.

Warszawa -- Lwów 1:1

Monotonny mecz dwu kombinowanych zespołów piłkarskich na rzecz PZPN

Warszawa d. 7.5. — Lwów — Warszawa 1:1 (1:1). Bramki: Drzymała i Przedeździński I-V. Sędzia: P. T. Walczak.

Sportowcy, tak jak aktorzy, są bardzo drażliwi na temat krytyki. Kiedy grają dobrze, odnoszą zwycięstwa i ustanawiają rekordy — słowa pochwały lękają z uśmiechem, w którym niebezpieczna duma idzie o lepsze z łaskawym pobłażaniem.

Ale nie daj Boże, kiedy prasa musi napisać o mistrzach coś mniej pochlebnego. Czy będzie to prawda stopniowa, czy nawet 50-procentowa na korzyść znajdującego się w złej formie sportowca, dziennikarz, który ośmielił się ją napisać, staje się „złotym wrogiem”. A pismo — „organem godnych intryg i niskiej zawiści”.

Sportowcy i kibice klubowi na niezadowolone swego stanowiska sypią argumentami jak z rąga obfitości: że taka krytyka zniechęca graczy, że od przeciętnej publiczności, że depopularyzuje sport, że rujnuje kluby i t. d. i t. d.

Poważna prasa sportowa znajduje się wtedy w kropce. Z jednej strony nawalczy sumienie i uczciwość dziennikarska, z drugiej — dobre serce i troska o spokojnego redaktora czy sprawozdawcę, któremu kibice zatrują życie ewentualnymi wizytami i anonimami.

W rezultacie recenzje są często miłe, bezbarwne, a w najlepszym wypadku pełne domyślników, które każdy może sobie tłumaczyć jak mu się podoba.

Niedzielną mecz Warszawa—Lwów nie należał na szczęście do rzędu konkurencyjnych klubowych. Tym razem możemy wszelkie szkolenie wręcz odrzucić i omówić go tak jak nam to nakazuje nasza skromna wiedza i sumienie.

Zresztą nie chcemy bynajmniej zniechęcać się nad reprezentacją obu miast czy poszczególnymi ich graczami. Prostu obserwacje z zawodów oglądanych w ub. niedzielę na boisku Polonii w Warszawie pragniemy uogólnić i wysnuć z nich wnioski dotyczące ogólnego stanu polskiej piłki nożnej jako całości.

Mimo, że w obu zespołach brakowało kilku graczy czołowych, grających tego dnia w drużynach Polonii bądź Polonii w Katowicach, reprezentacja i Warszawy i Lwowa miała w swym składzie piłkarzy, z których nazwiskami spotykamy się raz po raz. Jeżewski, Hanin, Piat, Motylewski, Zimmer, Łagodny, Kucharski, Drzymała, choć to cała Polonia, to zespół, który kilka miesięcy temu sięgał jeszcze z pełnymi szansami o berło mistrza Polski. Mimo to drużyna lwowska nie potrafiła być groźna, a co jeszcze gorzej — nie umiała narzucić swego stylu i jakichś ciekawych koncepcji zespołu w Warszawie, w którym brakowało graczy, takich jak: Bałanow, Martyna, Szaller, Cebulak, Nawrot czy Wypiółkowski.

Nie to zresztą jest smutne. Bolesny jest fakt, że obie drużyny nie pokazały nic co wybiega poza ramy szarej przeciętności. O technice lepiej nie mówić: piłka wędrowała sobie po boisku gdzie jej się tylko podobało. Taktyka, rutyna i doświadczenie zaczęły się i kończyły na paru schematach, zgóry znanych zarówno przeciwnikom, jak publiczności zmiennych piłek; o jakichś ciekawych koncepcjach myślowych, o jakichś zaskakujących przeciwnika akcjach mowy nawet nie było.

Tak samo tragicznie przedstawiała się sprawa strzałów: było ich wiele,

zwłaszcza ze strony Warszawy, ale o klasie strzeleckiej i przedewszystkiem o celności znowu nie było mowy. Nic lepszego nie można również powiedzieć o kondycji fizycznej, zwłaszcza o szybkości, a ściślej mówiąc — o starcie.

Cechy te odróżniały od ruchliwości i pracowitości, które jednak uważamy za nagminne zalety każdego bez wyjątku sportowca.

Jeżeli zatem wśród 22 graczy, reprezentujących dwa potężne ośrodki piłkarską polskiego sportu, spotykamy się z tak beznadziejną szarżą, czy mamy prawo snuć różowe marzenia o klasie naszych drużyn, czy mocarstwo wem stanowisku na świecie?

W tych warunkach nie może nas wiele ucieszyć jedno czy drugie zwycięstwo nad klubem zagranicznym czy nawet reprezentacją innego państwa. W chwili obecnej piłkarstwo polskie nie posiada bowiem bogatych rezerw jakościowych, nie może pochwalić się odpowiednim, a wysokim poziomem mas.

Na moment ten PZPN winien zwró-

cić jaknajbardziej uwagę. Jest to zagadnienie o wiele poważniejsze, niż by się na pozór zdawać mogło, gdyż gozi w najbardziej żywotne podstawy polskiej piłki nożnej. Nasza magistratura naczelna, związki okręgowe, oraz kluby muszą zdać sobie doskonale sprawę, że bez dobrej gry nie ma publiczności, że bez widzów nie ma pieniędzy, a bez funduszy jest niedza, wegetacja i upadek.

Do walki niedzielnej przeciwnicy stali w następujących:

Lwów — Kaspzak: Berezka, Jeżewski, Hanin, Czyżewski, Piat, Motylewski, Zimmer, Teliczek, Łagodny, Drzymała.

Warszawa — Głowacki, Sośnica, Ziemian: Seichter, Kubera, Przedeździński II: Jung, Przedeździński I, Łankó, Maurer, Przeorowski.

Historia meczu jest krótka i mało ciekawa. Największy jej rozdział zajmuje walka graczy obu drużyn z piłką.

W niewielu momentach, kiedy udało się ją opanować, wychodzili jakiegoś dość anemiczne kombinacyjki, czy

strzały bardzo problematycznej nago-

gół wartości. Warszawa była w sumie drużyną lepszą; miała więcej sytuacji do zdobycia punktu, oddała więcej strzałów i trzymała naogół inicjatywę w swych rekach. Pod samą bramką nie było już jednak kompletnie niebezpiecznym. Natomiast w polu wcale nie wypadł Przedeździński I i początkowo Łankó; poprawny był Przeorowski, słaby Jung, b. słaby Maurer. W pomocy zwracał uwagę Kubera, którego obcho-

dzenie się z piłką, jej stopienie i podawanie znamiennymi niewatpliwie dobrą szkołę. Przedeździński II wypadł za dawalajaco. Seichter — jak zazwyczaj — dobry w obronie, w ofensywie nie przedstawiał żadnej wartości. Obrońcy i bramkarz poprawni.

U lwowian dobra forma wykazał Kaspzak w bramce. Reszta była naprawdę szara i bez wyrazu.

Pierwsza bramka padła dla Lwowa ze strzału Drzymały w 10-ej min. W sześć minut później wyrównał Przedeździński I-szy.

Sędzia P. T. Walczak przystosował się do poziomu gry.

Chwalebna inicjatywa P. Z. P.

Polski Związek Pływacki wprowadza w życie zapowiadany już od paru miesięcy popularną odznakę pływacką. Jedną z przyczyn, która Związek do tego pchnęła, jest fakt, że w Państwowym Oznacze Sportowej pływackiej nie znajduje się miejsca, jakie zdaniem PZP zajmować powinno. Jest to zrozumiałe, że ze względu na trudności powstałyby dla rozpowszechnienia POS, przy wprowadzeniu przynajmniej pływania, musiano z postulatów tego zrezygnować. Potrzeba zatem wprowadzenia odznaki specjalnej, stała się szczególnie palącą.

Odnazka PZP, w przeciwstawieniu do nartarskiej i lekkoatletycznej, nie będzie miała charakteru sportowego; od tego jest klasyfikacja zawodników zarejestrowanych w PZP. W przeciwstawieniu zaś do POS, odznaka pływacka będzie miała tylko jeden stopień i zdobywać się ją będzie raz w życiu. Nie będzie zawodów o odznakę, nie będzie obliczania czasów, tak trudnego tam gdzie nie ma pływania, a dokonując się będzie jedynie prób: umie pływać, czy nie umie.

Odnazka PZP, bowiem przysługuje każdemu, kto wykaże się umiejętnością pływania w takim stopniu, by zapewnić mu jego bezpieczeństwo osobiste, na wypadek niespodziewanej kapieli. Nie będzie zatem żadnych wymagań sportowych, nie będzie mowy o stylu, o czasie, o wyniku. Ponieważ jednak poglądy PZP, co do tego, co należy rozumieć pod słowami „umieć pływać” są dość różnorodne, nie każdemu, kto w swoim przekonaniu szlaku już posiada, uda się zdobyć odznakę. Próba bowiem pomyślana jest tak, by odbycie jej z dodatkiem wyników dało pełną gwarancję, że kandydat umie pływać i nie tylko w korzystnych warunkach na spokojnej wodzie basenowej, ale także i bez zanurzania głowy, ale także, iż nie straci panowania nad sobą w warunkach nieprzychylnych.

Próba odznaki pływackiej składa się z 3 punktów: pływania, nurkowania i skoku. Przepłynąć należy albo 50 m. w całkowitem ubraniu, albo 400 m. bez ubrania. Jeżeli próba odbywa się na wodzie bieżącej — dystansy są podwójne. Nurkiem przepłynąć trzeba co najmniej 5 metrów bez pomocy prądu i bez odbicia, i wreszcie skoczyć albo z 1 metra na głowę, albo z 3 m. na nogi. Kto to wszystko zrobi — o tym można mówić, że umie pływać.

Od wykonywania próby zwolnieni są oczywiście wszyscy zawodnicy, którzy startowali w skokach, piłce wodnej lub pływaniu na 400 m. lub więcej, choćby klasy nie uzyskał, oraz dyplomowani instruktorzy i przewodnicy pływacy. Odnazka jest dwójaka: metalowa na ubranie i sukienku na kostium sportowy.

Przeprowadzanie prób odznaki powierzone będzie okręgowym Związkom Pływackim, które uprawnione będą do udzielania upoważnień na próby poszczególnym klubom i innym organizacjom, pod warunkiem kontrolowania tych prób. Odnazkę otrzymujący będzie bezpośrednio po próbie. Opłata za odznakę (3 zł.) płatna zgóry przy zgłoszeniu, tak że kandydat, który próby pomyślnie nie ukończy, traci opłatę. Postanowienie takie jest racjonalne, gdyż wobec prostych wymagań, każdy zgóry powinien wie-

dzieć czy jest do wykonania próby zdolny, i niespodzianek tu być nie powinno.

Wiadomość o wprowadzeniu odznaki wywołała duże zainteresowanie. PZP, zaspokajany jest zapytaniami. Musimy przeto wyjaśnić, że przyznawanie odznaki nastąpi nie wcześniej, jak i czerwca, t. j. po ukończeniu konkursu na projekt odznaki.

Korespondencje z całej Polski

Gnieźno. Rewanżowe zawody bok-

serkie z Sokolem poznajskim wygrała Stella (Gnieźno) w stosunku 10:8. Poszczególne wyniki: Bidziński (St.) — Ruchański 11:1; Ławik (St.) — Wygrywa w o.; w towarzyskim spotkaniu przegrywa przez k. o. z Ziętką, Zachemski (St.) wypunktował Romanowski I: Wackowski (St.) przegrywa niezasłużenie ze Zbierskim, Zewski (St.) zwycięża Dykaczka; Radomski (St.) przegrywa nieprzekonywująco z Dankowskim; Spott (St.) oddaje zwycięstwo Urbanikowi z powodu rażącej przewagi; Warski (St.) wygrywa przez dyskwalifikację Rogowski; Mikal II (St.) ulega rutynowanemu Fiszerowi przez techn. k. o. Walki odbyły się od wagi piórkowej do ciężkiej włącznie.

Torun. Z racji Święta Narodowego odbył się w Toruniu na kortach TKLT turniej tenisowy. W grze pojedynczej pań zwyciężyła Friszczynowa Skórkówna 7:5, 6:2. W grze parów zwyciężył Stogowski Tazbira 6:0, 6:2.

Bedzin. Hakoah — Zagłębie 4:0. Nie spodziewane zwycięstwo Hakoah nad zespolonym mistrzem. Bramki: Gutman, Rozen i Kalma, Sarmacia — Ruch 3:0; Bramki: Cichoń i Fusiński, Samson (Modrzejów) — Gwiazda 3:2.

Zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez 23 p. a. l. przyniosły wyniki: 100 mtr. Mucha 12, 400 mtr. Bartoszek 52,3, kula Mucha 10,96, dysk i oszczep Dyka 34,87 i 43,60 wzdł. wzdł. i tyłka Mucha 596, 169 i 330. Wyscig kolarski 53 km wygrał Czankowski w 1:40 przed Grabowskim.

Grodziec. Solway — Zagłębianka 4:0. Bramki: Kraska, Zmiejewski i Kuszewski.

Rzeszów. Resovia — Hasnonewa (Lwów) 2:0. Do paury silna przewaga Resovii, po pauzie gra równa. Bramki: Kluczyk i Knuetel. Bieg na przelaj (3100 mtr.) wygrał Synejo w 9:51.

Grodno. Wyscig kolarski 38 km wygrał Szewiako 1:15,8 przed Kiejką.

Niemce (Pogon Lwów) uzyskał na zawodach w Jarosławiu następujące wyniki: 400 mtr 54,8, 110 pólki 16,7, dysk 37,58, wzdł 180 wzdł 660.

Jarosław. Na zawodach lekkoatletycznych padły następujące wyniki: 100 mtr Kazanowski 11,4, 400 mtr Cena 55,8, 800 i 1500 mtr Wojton 2:14 i 4:44,5, 3 km Godlewski 10:52, 110 pólki Friedwald 19,6 wzdł Cena 602, wzdł Koniuszewski 170, kula Wróblewski 11,55, oszczep Cena 45,20, dysk Chruszcz 33,89.

Stryl. Pogon — Ukraina (Lwów) 1:0. Mistrz kl. A. Bramkę strzelił Dudek, dobijając strzał Legoszewskiego. Kadimah (Boryslaw) — Dror 2:1. Skala — Pogon II 2:2.

Radom. TUR — Granat (Skarżysko) 1:1. RKS — Czarni 1:0. Zasłużone zwycięstwo mistrza. Jedyną bramkę strzelił Matyjaszkiewicz, Granat — Broń 4:1. Jutrznia — Tur 5:0. Sensa-



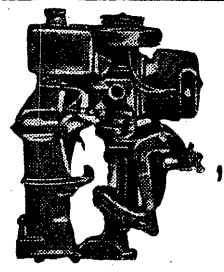
Niezwykle przyjemnie działa ten krem do golenia

Niech Pan dotknie swej brody po ogoleniu się kremem do golenia Palmolive. Jest ona miękka i gładka jak nigdy przedtem, a to dzięki zawartym w kremie olejom owoców oliwnych i palm. Obfita pianą czyni zarost w jednej chwili gotowym do golenia. Krem Palmolive jednoczy w sobie 5 niezrównanych zalet:

- 1) Pienię się, rośnie 250-krotnie.
- 2) W ciągu jednej minuty czyni najtwardszy zarost gotowym do golenia.
- 3) Nalożony na twarz nie zasycha przez 10 minut.
- 4) Zwalta pianą nadając włosom zarostu właściwe położenie potrzebne do golenia.
- 5) Wyrabiany z olejków owoców oliwnych i palm, działa zbawienne na naskórek twarzy.

Prosimy kupić jedną tubę zaraz. Jeśli po użyciu połowy zawartości tuby nie będzie Pan zadowolony — prosimy o przeliczenie do połowy tuby odebrać od Colgate-Palmolive Sp. z o. o., ul. Ryńska 6, w Warszawie a otrzymać Pan natychmiast zwrot pieniędzy.

PALMOLIVE



SKŁADANY MOTOR 4 KM PRZYPICZNY DO ŁODZI
AVIA WARSZAWA
Siedlecka 63
Tel. 10-28-41
Wyrób krajowy
podług licencji „LUTETIA” (Francja)

Motocykle światowej sławy
A.J.S., NORTON, ROYAL ENFIELD
Części zamienne
„MOTOR TRADING”, Warszawa, Kredytowa 2/4,
tel. 238-08. Dogodne warunki. Niskie ceny.



RAKIETY
piłki, pantofle, siatki tenisowe
„START”
Składnica Sportowa, Warszawa,
Chmielna 26. Tel. 295-96.
Naciągi o wysokim napięciu
z wyborowych strun od zł. 15.—
Żądajcie cenników.

(Przedruk bez zezwolenia autora wzbroniony)
LA. REKSZA 10)

Żydzi w ringu



KING LEWINSKY
jeden z najlepszych pięściarzy amerykańskich w wadze ciężkiej.

W czasie jednej z pierwszych walk pod zarządem Millera przytrafiła się Lewinskyemu komizny wypadek, dowodzący jego wielkiego rozróżnienia i zdenerwowania przed meczem. Po skończonej rundzie King wraca-

skrzywny do swego narożnika, narzekając na ból w stopach. — Nie wiem co mi się stało, ale nie mogę chodzić! — wola do swego menagera.

Miller patrzy wdół i wypływa ordynarne, marynarskie przeświadczenie. „Kingfish” pozamiękał trzewiki z prawej nogi na lewą i naodwrot!

W latach 1928 i 1929 Lewinsky ulega w dwóch meczach, w pozostałych zwycięża słabych partnerów i dopiero w r. 1930 spotyka się z poważniejszymi pięściarzami. Przegrywa z Pawłem Swiderskim, Minikelem, Pauliem Pantaleo i Tommy Loughranem. Zwycięża na punkty w 7 walkach, w tem z Jimmy Statterem. Niekawicie w 2 r. byłego mistrza amatorskiego Toma Kirby i posyła go na dłuższy czas do szpitala. Osiem dalszych spotkań kończy się również wyliczeniem jego przeciwników: m. in. Jack Gagnon pada k.o. po trzech uderzeniach.

Nie chcą ostabić się nużeniem wagi, przechodzi następnym King do kategorii cięż-

kiej i dostaje się do dużej tajni bokserkiej Ray Alvisa. Lecz i ten opiekun nie zadowala go dostatecznie. W marcu 1931 roku Alvis organizuje mecz Lewinsky — Tuffy Griffith. King przegrywa w 10 r. na punkty i otrzymuje 4,000 dol., podczas, gdy jego przeciwnik zabiera okragle 25 tysięcy.

Oburza to całą rodzinę Kraków, a w pierwszym rzędzie panią Lenę Levy, która doprowadza do zerwania z Alvisem. „Kingfish” szuka nowego protektora i dostaje się do Harolda Steinmana, u którego walczy, zdaje się, do tej pory.

W r. 1931 Lewinsky ulega, poza Griffithem jeszcze pięciokrotnie, w tem na punkty w 10 r. Primo Carnerze. W siedmiu spotkaniach zwycięża, przyczem w ostatnim z nich odnosi wielki sukces, bijąc w 10 r. na punkty doskonałego taktyka i technika, b. mistrza świata kategorii półciężkiej Tommy Loughrana.

King Lewinsky walczy podobnie do Baera, atakując niezmordowanie długimi seriami potężnych ciosów, którym brak jednakże często celności i wykończenia. To też Loughran jest faworytem w tym meczu, odbywającym się w Nowym Jorku

w połowie grudnia 1931 r. Zakłady stają 3:1 za ex-mistrzem i początek spotkania pokazuje jego wybitną przewagę techniczną. „Kingfish” wie, że może wygrać tylko nieprzerwanym natarciem i rozpoczyna bombardowanie. Choć wiele jego ciosów chybia, jednakże dostateczna ich część dochodzi celu. Tommy Loughran trzzy razy znajduje się na deskach i przegrywa, nie mogąc odeprzeć szalejących ataków Lewinsky’ego.

W r. 1932 King, starając się o rewanżowy mecz z Loughranem, spotyka się w Chicago z silną opozycją i walczy z Paolinem, uzyskując zwycięstwo minimalną różnicą punktów.

Z początkiem bieżącego sezonu przegrywa na punkty z Johny Risko, nokautując w 3 rundzie Snydera i sklasyfikowany zostaje na 9 miejscu w kategorii ciężkiej, zaraz za Primo Carnerą, a przed Tommy Loughranem.

Jak widzimy Max Baer i King Lewinsky są pierwszymi w historii pięściarstwa żydowskim wśród ekstraklasz kategorii ciężkiej. W kategorii półciężkiej poza Rosenbloomem, walczy Abie Baer, który, jak już wiadomo, sięgał nawet po tytuł. W średniej prócz Ben Jeby’ego startu-

je z powodzeniem Jack Rosenberg, a w półśredniej Ruby Goldstein, Morrie Sherman mistrz stanu Michigan i Eddie Kid Wolfe sklasyfikowany obecnie na 5 miejscu w Ameryce. W juniorskich kategoriach znajdujemy młodego boksera Sid Silasa, który w dwóch ostatnich latach przegrał 5 razy na 39 spotkań. W kategorii lekkiej walczy: Ray Miller i bardzo dobry Barney Ross, figurujący ostatnio na 2-gim miejscu w Stanach Zjednoczonych, zaraz za mistrzem Tony Canzoneri.

W juniorskich kategoriach lekkiej startuje Żyd angielski Al Foreman, mistrz Anglii i Kanady, był ty mistrz armii amerykańskiej w kategorii piórkowej.

Na tem kończąc. Chcę tylko jeszcze wspomnieć o jednej właściwości żydowskich pięściarzy. Mam na myśli niezwykłą, rasową prawdomówność, nerwowość, której nie byli w stanie opanować nawet najwięksi mistrzowie.

Benny Leonard, na przykład, był już silnie zdenerwowany przy ważeniu, choć nie miał do tego żadnych powodów, utrzymując się, bez większych trudności, w granicach swej kategorii. Bardzo często zrywał się z narożnika jeszcze przed gon-

giem, poprawiał włosy, lub chwycił się sznurów, czekając na zaczęcie. Uspokajał się dopiero w walce.

Niemniejszą nerwowością odznaczał się Ted Kid Lewis, a w czasach obecnych, prasa amerykańska uważa za jednego z najbardziej nerwowych pięściarzy Jacka Kid Berga. Ten, podobnie jak Leonard, już przy wadze „wychodzi z siebie”. Max Baer, King Lewinsky i prawie wszyscy inni wyróżniają się tak że nadzwyczajnym temperamentem.

Sumując wszystko co napisałem, okazuje się, że Żydzi odegrali w dziejach pięściarstwa rolę bardzo poważną, rolę, z której często oni sami i my nie zdawaliśmy sobie dostatecznie sprawy. Cieszy mnie, że przypadekowo coprawda, znalazłem temat dotąd nieporuszany i opracowałem go choć pobieżnie, ale bezstronnie, szczerze po sportowemu.

Wielcy sportowcy zasługują na to, aby o nich pamiętać. Wielkie wyczyny sportowe, nieraz dawno przebrzmiałe i zapomniane, warte są tego, aby do nich wracać i o nich pisać.

KONIEC

Mamy bramkarzy i obrońców

Rewja 22 najlepszych piłkarzy na meczu Południe -- Północ 1:0 w Katowicach

KATOWICE, 7.5. — Tel. wł. — Polska Południe — Polska Północ 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Pazurek.

Spotkanie dwóch reprezentacyjnych polskich zespołów ścigano na boisku Pogoni rekordową liczbą publiczności. Prawie 7 tys. osób przyglądało się wyczynom 22 graczy, z pośród których ma być zestawiona drużyna narodowa.

Gdyby jednak między mecz miał być jedyną podstawą do zestawienia polskiej reprezentacji piłkarskiej, to kapitan związkowy Kałuża stałby przed zadaniem bez nadziejnym i prawdopodobnie byłoby lepiej narazić na rezygnację z występów międzynarodowych. No, ale tak niebezpieczne na szczęście nie jest. Wiemy, że nasi piłkarze umieją także grać i nie tylko bawić się piłką.

Bez względu na poziomie reprezentacyjnym stały obie trójki obronne. Tak obaj bramkarze, jak i czterej obrońcy wykazali prawdziwie wysoką klasę, przyczem szczególnie dobrze wypadł Pajak. Obie linie pomocy wisiły trochę w powietrzu i nie umiały znaleźć kontaktu ani ze swymi napadami, ani też tyłami.

Napady były zlepkami graczy, a nie zmierzaniem formacji. Brak wzajemnego zrozumienia się był rażący, a nierówne boisko nie pozwalało w dodatku na precyzyjniejsze zagrania. To też obie drużyny grały stylem półwysokim, mało produktywnym i mało efektywnym.

Na ogół wzięwszy miał zespół Południa więcej z gry i był jakby lepszy, ale kierownik napadu, Smoleczek był wszystkim raczej, niż reprezentacyjnym graczem. Wypaść on nadzwyczaj słabo i psuć prawie wszystko. Na dodatnie wyróżnienie zasługiwał Kolarczyk w pomocy oraz Włodarz na skrzydle.

W zespole Północy wymienić

można Nawrota i Wypięwskiego. Grę rozpoczęło Południe z dość silnym wiatrem, który jednak osłabł w drugiej połowie gry. Przez kilka pierwszych minut utrzymuje się szybkie tempo i mecz zapowiada się interesująco, ale wnet tempo słabnie i gra toczy się leniwie i bez zacięcia. Gra jest wyrównana przez całą pierwszą połowę, a sporadyczne groźniejsze akcje likwidują obrony, względnie bramkarze.

O ile jeszcze gra w polu była dość możliwa, to w polach przedbramkowych obydwie strony zawodziły fatalnie, nie umiając się zdobyć na żadne energiczniejsze podciągnięcie czy też groźniejszy strzał. Pole do popisu dla bramkarzy stwarzały zamieszania podbramkowe i trzeba przyznać, że obydwaj bramkarze wykazali dużo umiejętności, odwagi, ofiarności i przytomności umysłu.

Zmiana stron nie przynosi zmiany sytuacji. Dopiero 35 minuta, w której Pazurek uzyskuje bardzo ostrym przyziemnym strzałem zwycięski punkt ożywia grę i dopinguje drużyny. Południe wypada na tem lepiej, opanowuje prawie w zupełności boisko i podwyższenie wyniku zdaje się być pewne, jednakże nie zostaje to zrealizowane. Mecz prowadził wzorowo p. dr. Lustgarten.

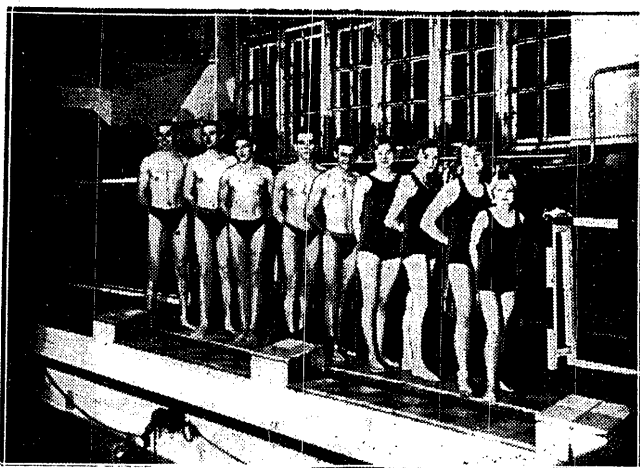
Kapitan związkowy p. Kałuża stwierdził po meczu ze smutkiem, że niedzielny mecz i z powodu boiska i z powodu bardzo bladej gry zespołów nie daje mu niestety żadnego materiału do decyzji o składzie przyszłej reprezentacji. Zda-

niem p. Kałuża były trójki obronne b. dobre. Z graczy wykazali klasę Kolarczyk i Włodarz. Reprezentacje wystąpiły w następujących składach:

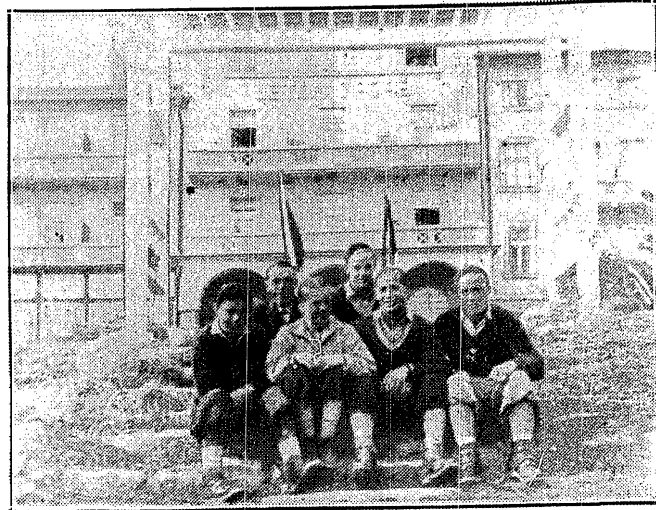
Północ: Fontowicz (Warta), Martyna (Legia), Bułanow (Polonia), Pegza (ŁKS), Szczepaniak (Polonia), Jarczyk (ŁKS), Nowacki (Warta), Kryszkiewicz (Warta).

Nawrot (Legia), Rusinek (22 pp.), Kniola (Warta), Wypięwski (Legia), Pazurek (Garbarnia), Smoleczek (Garbarnia), Gemza (Ruch), Włodarz (Ruch).

via, Kotlarczyk II (Wista), Badora (Ruch), Zorzewski (Ruch), Urban (Ruch), Pazurek (Garbarnia), Smoleczek (Garbarnia), Gemza (Ruch), Włodarz (Ruch).



CZOŁOWI PŁYWCY SIEMIANOWIC osiągnęli na zawodach wewnętrznych szereg dobrych wyników. Od lewej: Walter, Machawski, Praski, Włdera, Bredich, Nowakówna, Michalczykówna, Arndtówna i Lipówna.



ZJAZDOWCY POLSCY W STAROLEŚNEJ. Od lewej: Bochenek, Bujak, Stokówna, Marusarz An., Marusarz St. i Schindler.

Poznań przy sterze i wiosle

Wioslarze poznańscy otwierają uroczysty swój sezon w nadchodzącą niedzielę 7 b. m. przyczem z kolei gospodarzem będzie „Klub Wioślarski 04”. Po raz pierwszy w otwarcu weź nie udział istniejące od kilku lat, lecz dotychczas mało żywotne „Miedzochódki Tow. Wiośl.” z kresowego Miedzochodu.

Treningi klubów rozpoczęły się w bież. roku z opóźnieniem, spowodowanym w pierwszej linii nieprzychylnymi warunkami atmosferycznymi. Pewne zahamowanie prac przygotowawczych nastąpiło również przez przykre wypadek łodzi „K. W. 04”, podczas którego, przy ratowaniu innej osady tragiczna śmierć zginął obiecujący wiosłarz tej załogi s. p. Kaczmarek. Ciało jego, odnalezionego dopiero po miesięcznych poszukiwaniach, w ostatnich dniach zostało odprowadzone na miejsce wiecznego spoczynku.

Praca tegoroczna wiosłarzy poznańskich, po zeszłorocznych porażkach mistrzów z pod znaku „K. W. 04” rozpoczęła się w nowych warunkach. Oba czołowe towarzystwa rezygnowały z pracy swych dotychczasowych trenerów zagranicznych, oddając kierownictwo w ręce własnych sił, licząc że kilkotletnia praca trenerów pozostawiła bogate doświadczenie u wiosłarzy. Wierza oni, że własnymi siłami dojdą do tych samych wyników. Jeżeli zaś uda się to innym, piłkarzom, lekkoatletom czy pływakom, możliwe jest, że i wioslarze rzeczywiście będą samowystarczalni.

Większą uwagę zwraca się obecnie również na narybek: na młodzież, która w przyszłości ma zastąpić obecnych długoletnich asów. Ze zrozumiałych przyczyn bowiem praca trenerów, obciążona na efekt i na krótką

metę, szła przedewszystkiem w kierunku otaczania główną opieką tych, którzy mogli najprędzej pokazać wyniki ich pracy, więc trenowaniu osad wysiłkowych.

W „K. W. 04” trenują mimo braku

trenera zagranicznego idą normalnym trybem prowadzą je p. Norbert Budziński. W składach osad przewidziane są pewne zmiany, a m. in. zapowiedziana jest rozłaka dwójki Mikolajczak — Budziński. Mając do bro-

nienia i zdobycia po raz trzeci szeregu nagród wędrownych. Klub zamierza obesać wszystkie większe regaty, a więc mistrzostwa: Warszawy, Bydgoszczy, Poznania, Krakowa, no i mistrzostwa Polski w Brdziejcu. Szczególnie ciekawie zapowiada się walka w ósemce o mistrz. Warszawy, gdzie chcą nagrodę wygrać ostaciecznie zarówno „A. Z. S.” Warszawa jak i „K. W. 04”. Nie wiadomo jednak czy załoga Wisły obu towarzystwom nie zrobi niespodzianki. W czwórce klub będzie miał silnego konkurenta znowu w olimpijskiej załodze W. T. W., do którego przeszedł długolani członek „klubu” inż. D. Tłgner i podobno cała sekcja „Of. Yacht — Clubu”.

„Tryton” nadal poświęca się głównie pracy nad młodzieżą, której udostępnia wstępowanie i trenowanie. Do regat wystawi tylko osady młodszych i nowicjuszy, nie zamierzając startować w wyższych kategoriach. Pierwszy start nastąpi w mistrzostwach Poznania, które będą zarazem eliminacją do startu w innych regatach. Utworzywszy osobny referat turystyczny, projektuje szereg większych gremialnych wyjazdów. Treniing prowadzi własni instruktorzy.

Po rocznej przerwie wystąpi nawiązać również „Wojsk. K. W.”, który w 1931 roku zajmował w ogólnej punktacji miejsce za „Klubem”. Startować będzie prawdopodobnie ta sama czwórka z małymi zmianami.

Również w pozostałych towarzystwach praca wre. Polonia trenuje zeszłoroczną czwórkę, która startować będzie w starszych, oraz dwie dalsze osady młodszych. „A. Z. S.” wreszcie trenuje kilka osad. Praca jego jest utrudniona wyjazdami członków na wakacje letnie.

Wiosłarki poznańskie pracują z nowym zapałem i należy się spodziewać, że skompletują czwórkę, która rywalizowała z innymi towarzystwami wiosłarek.

Mistrzostwa Poznania odbędą się znowu na Witołku przyczem specjalny komitet czuwa nad urządzeniem toru. Postanowiono wybudować szalasy dla łodzi, który równocześnie będzie mógł służyć jako schron przed deszczem dla publiczności.

Jakkolwiek szanse „K. W. 04” w tym roku na zajęcie czołowego miejsca są mniejsze, ośrodek poznański i nadal stanowić będzie bardzo poważnego przeciwnika dla któregośkolwiek z innych ośrodków wiosłarskich.

Fortel sportowy

Ze wspomnień Carpentiera

Czy istnieje fortel, a raczej podstęp w sporcie?

Oczywiście, że tam gdzie jest czynnik walki, musi się urodzić podstęp. Niema chyba dziedzin sportu, w której nie spotykaliśmy fortelów. Ze wszystkich sportów boks obfituje w największą ilość fortelów, powiedzmy szczerze, niezbyt szlachetnych.

Próbkę ich znajdziemy w poniżej opisanym wspomnieniu Carpentiera z jego wielkiego meczu z Wilie Lewsem. Mecz odbył się w 1912 r. w Paryżu.

Przez pierwsze kilka rund Willie spoglądał bezustannie z ukosa na publiczność, jakby się tam coś naprawdę niezwykłego działo. Zrozumiałem — mówi Carpentier — iż Lewis celowo magnetyzuje mnie abym choć na chwilę spojrzał poza ring. Śmiałem się w duchu, przejrzałem jego podstęp.

W następstwie zważeniu, Willie upodobał sobie moją lewą stopę. Zdawało mi się, że nie odrywa od

niej wzroku. To ci nie nie pomoże, mój stary, pomyślałem sobie. Czuję się pewnie, byłem przekonany, że mój rywal nie potrafi wyprowadzić mnie w pole.

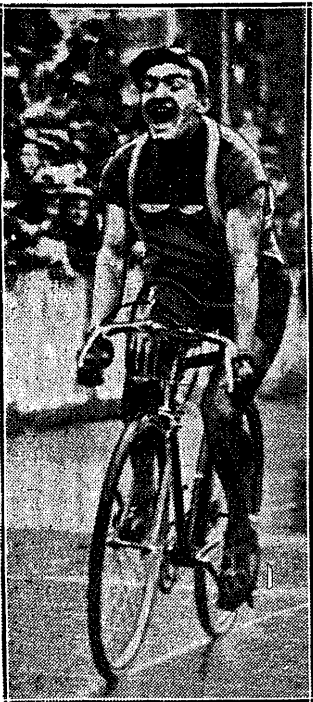
Raptem Willie przeniósł wzrok na moją prawą nogę z takim wyrazem twarzy jakby mi zwracał uwagę „zawiaż but, bo się zaplączesz w sznurowadło”.

Jasno zdawałem sobie sprawę, że to musi być fortel, nie miałem jednak siły oprzeć się pokusie nie spojrzeć na nogę. Willie poprostu zahypnotyzował mnie.

Spuściłem oczy. W tej chwili otrzymałem gwałtowny, niezmiernie mocny cios w głowę. Miałem jednak dobrze ogłuszony i dopiero po trzech - czterech rundach, stałem się sobą.

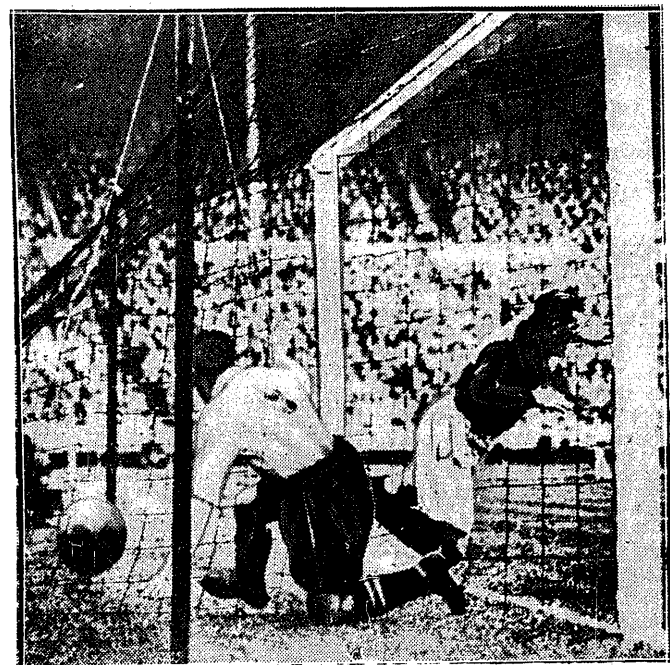
Całe szczęście, iż wówczas mecz odbywał się w 20-tu rundach i miałem jeszcze czas odzyskać utracony teren. Mecz ten wygrał Carpentier na punkty.

K. G.

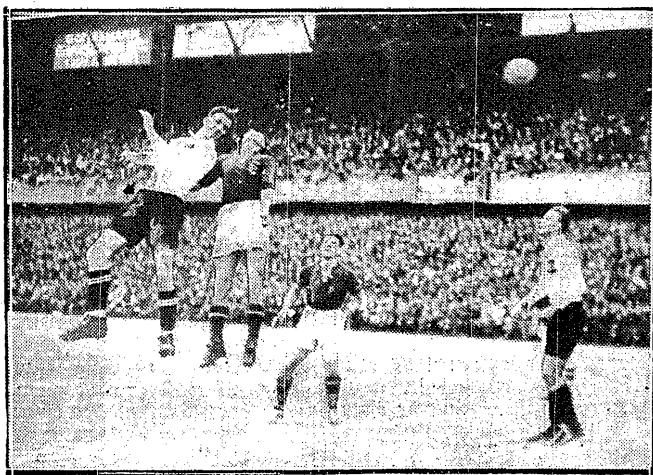


MERVIEL

wiejszą pierwszą na mecie wyścigu Paris-Tour, uszczęśliwiony ze zwycięstwa nad koalicją kolarzy belgijskich.

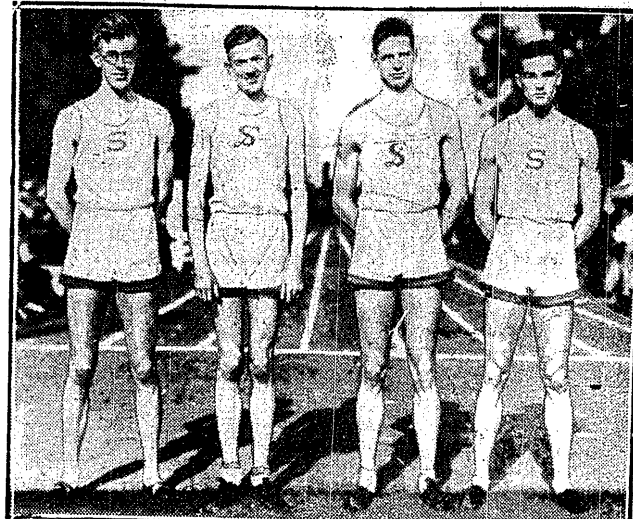


DEAN W BRAMCE MANCHESTERU po zdobyciu drugiej bramki dla Evertonu w meczu finałowym o puchar Anglii.



WĘGRY — AUSTRIA 1:1 Pod bramką węgierską walczy o piłkę — Nausch (A.), Biro (W.), Koranyi (W.) i Sindelar (A.).

Marynarze
Turyści
Sportowcy
Wszyscy używają
gumę do zucia
JIM
E. WEDEL



DWIE PARY BRACI reprezentować będą w tym roku uniwersytet Stanford, stanowiąc jeden z najgroźniejszych zespołów amerykańskich w sztafecie na 1 milę. Od lewej: Sam i Ben Eastman, obok Al i Don Blackman.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARIAN STRZELECKI

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”